Ner 80. Kraków 8 Kwietnia — Piątek. Rok 1870.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie:	zł. 20	zł. 5	zł. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck.	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi, Anglii i pań. Papiesk.	fran. 108	fran. 27	fran 10
„ „ Belgii Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannej w domu pod L. 423; Księgarnie pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ulicy Grodzkiej; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu „Neumarkt Nr 11“, w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein i Vogler*, w Wiedniu J. *Rosenzweig* II. Körnergasse N.2 i *R. Mosse* — w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse*, — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu pp. *Sachse et Comp.*

Kraków 7 kwietnia.

Znów zawdzięczamy rozstrzygnieniu Korony odrzucającej środki proponowane przez Dra Hasnera i przyjmującej jego dymisyę, powołującej naszego rodaka do złożenia gabinetu z życzeniem rozwiązania Rady państwa, i odwołania się do ludów przez nowe wybory do sejmów krajowych, zawdzięczamy Koronie jedną chwilę jaśniejszą wpośród pomroki sprzecznych kierunków i ciągłego obracania się w błędnem kole; jedną chwilę podobną do téj, w któréj N. Pan w manifeście wrześniowym odwołał się do ludów i rzekł: otwartą jest droga *frei ist die Bahn!*

Oby ten dzień jaśniejszy, przekonywający, że na tę stronę, po któréj większość ludów monarchii stoi, zwykła przechylać się i Korona, nie rozwiał się w mgle sprzecznych kierunków i połowicznych prób lub zwrotów, jak myśl przewodnia październikowego dyplomu roztopiła się w patentach lutowych i doprowadziła do zupełnéj pomroki w konstytucyi grudniowéj, w któréj dążność autonomiczna zupełnie się zatarła.

Nie wyprzedzając wypadków, wiedząc, że współzawodnictwo z telegramami jest niepodobnem, bo prędzéj one przynoszą wiadomości o faktach, niżbyśmy zdołali w oddaleniu od akcyi działania postawić kombinacyę polityczną, zastanówmy się nad obecnem położeniem z ogólniejszego stanowiska.

W przedostatnim naszym artykule wykazaliśmy, że walka konstytucyjna z ustąpieniem Polaków i reszty słowiańskich autonomistów z Rady państwa rozszerzoną ma podstawę, że dziś stoją tylko dwa kierunki naprzeciw siebie: federacyjno-narodowy i centralistyczno-liberalny.

Późniejsze wiadomości dają nam otuchę, że pierwszy z nich zdoła niebawem dojść do przewagi, mówimy tylko kierunek, ale jeszcze nie systemat.

Nie tak łatwo odrobić, co poprzednie próby popsuły; niepodobna od razu tego postawić, do czego bez zamachu stanu tylko stopniowym rozwojem dojść się może.

Zadanie przyszłego gabinetu, jeżeli on w istocie będzie złożonym w duchu autonomiczno-federalnym, jest jeszcze przygotowawcze, a dla tego jego charakter może być przejściowym.

Główną jednak cechą téj sytuacyi, co więcéj główną myślą zawartą w téj inicyatywie Korony, aby odwołać się do owych wyborów, rozwiązać Radę państwa i sejmy, jest właśnie wydobycie się z zawikłania konstytucyjnego, w jakie wprowadzili dotychczasowi doradcy Korony, zaczerpnięcie ze świeżego źródła nowéj państwowéj idei, wydobycie się z tego labiryntu, w którym tak powikłane ścieżki, i odwołanie się do ludów.

Téj myśli, która dziś od Korony wychodzi, winny dopomódz ludy Austryi. Jak udogmatyzowanie konstytucyi grudniowéj, separatystyczne a zarazem hegemoniczne dążności Niemców, musiały ich doprowadzić do zupełnego bankructwa politycznego, jak się samo zużyło to stronnictwo do niedawna tak wpływowe, że już dwóch ministrów z jego łona na jedną zasadę, na jeden środek zgodzić się nie mogło, tak podobny chaos wzbudzićby musiał w obozie narodowo-autonomicznym niedość jednolity jego kierunek.

Aby federalizm przestał być słowem, teoryą, aby sprawy autonomiczne nie były już więcej przedmiotem targu, ale aby się stały podwaliną ustroju monarchii, trzeba usunąć zawady, przez uproszczenie różnic, jakie zachodzą w stanowiskach zajętych przez poszczególne kraje, słowem trzeba tę dążność federalno-autonomiczną do jednego sprowadzić mianownika.

Wiadome są w krajach przedlitawskich odcienia i różnice w tym obozie federalno-narodowym. Czesi stoją na stanowisku prawa historycznego korony śgo Wacława. Doświadczenie z Węgrami okazało, jak to stanowisko federacyi średniowiecznej, opartej na prawach historycznych, utrudnia połączenie się narodów na podstawie nowożytnej dążności federalnej i wstrzymuje uharmonizowanie całej monarchii. Galicyi równie zarzucano dość długo, skoro tylko wyłącznie stanęła pod sztandarem rezolucyjnym, że nie jest wolną od pewnej cechy separatyzmu prowincyonalnego, który odnosił się do innej już minionej epoki.

Czy sytuacya przechyli się w dobrym kierunku, czy przeciwnie zdoła jeszcze odzyskać wpływy stronnictwo niemiecko-konstytucyjne, które dowiodło już dostatecznie swego niedołęztwa; zawsze jedno tylko monarchię i wspólną sprawę ludów od nowego zawodu zachować zdoła jednolity kierunek autonomistów, jeźli nie powtórzy się ten zamęt i takie rozejście w drogach, jakie się odbyło w r. 1867. Wspólność działania jest w obecnem położeniu pierwszym warunkiem powodzenia; spodziewać się jednak należy, że ta wspólność może i powinna się dziś rozwinąć w dodatniej afirmatywnej polityce.

Jakież przeto zawady rozwój federalny Austryi napotkać dziś może, jeźli ludy na jedną wspólną wstąpią drogę? Z zasadniczych ustaw grudniowych pozostanie tylko tło, jakby kanwa do nowego konstytucyjnego układu. Gdzie ta kanwa ma być zarobioną, czy sejmy, czy jakiś nowy zbiorowy parlament będzie powołany do reformy konstytucyjnej, tego przesądzać nie chcemy, to z resztą obojętne. W dalszej bowiem kolei, nie w Radzie państwa, leżałaby zawada rozwoju federalnego, jeźli kierunek stanowczo zmienionym zostanie i wszystwie kraje Przedlitawii na jedną wstąpią drogę. Zawady tej obawiaćby się należało w delegacyach wspólnych. Jeźli konstytucyonalizm grudniowy się skruszy, dualizm w pełnej sile wystąpi. Z nim liczyć się przyjdzie i tutaj będzie cała trudność przyszłego zadania.

Kończąc te ogólne uwagi, których doniosłość w tak chwiejnej sytuacyi każda wiadomość zmienić może, powiemy, że jeźli w Austryi dodatnia praca idzie oporem, jeźli mało owoców przynoszą usiłowania ludzi i ludów dobrej woli, to jednak obok wszystkich prób i doświadczeń dotychczasowych, nad któremi cięży jakby jakiś fatalizm, są także objawy niespodziewane i pocieszające, choć tylko w tem, jak się prędko zużywają siły przeciwnego obozu, kierunki zgubne dla monarchii, wrogie dla ludów.

Stronnictwo wierno-konstytucyjne niemieckie tak do niedawna władało wszystkiem, tak silne zdawało się zajmować stanowisko, tyle sprężyn miało w swoim ręku, tak potężną za sobą tradycyę centralizacyi biurokratycznej, przed sobą silniejszą jeszcze potęgę liberalizmu — a jednak doszło prędko do rozbicia. Fakt ten świadczy za konstytucyonalizmem, że fikcyi, że kłamowi przeciw naturalnemu porządkowi rzeczy on utrzymać się długo nie dozwoli.

Z drugiej zaś strony oczekiwać należy zjednoczenia tak rozdzielonych stronnictw autonomicznych w monarchii, które, mimo dotychczasowego rozejścia się, obecna sytuacya do siebie zbliża.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 5 kwietnia.

Nowiniarstwo i złośliwość sprowadziły tu bezprzykładne zamięszanie pojęć o rzeczywistym stanie rzeczy. Należy więc wszelkie ztąd pochodzące nowiny przyjmować z największą ostrożnością. Jestem w możności udzielić wam dzisiaj zupełnie pewnych wyjaśnień o obecnej sytuacyi.

Hr. Alfred Potocki nie jest jeszcze prezesem ministrów, i nawet nie został jeszcze odręcznem pismem cesarskiem powołany do utworzenia gabinetu. Naprzód muszą być załatwione różne formalności, usunięci obecni ministrowie i zamkniętą Rada państwa. Rozumie się, okoliczność ta nie sprzeciwia się faktowi, że Potocki jest faktycznym prezesem gabinetu. Za takiego jest już uważany i jakby prezes zaczął już działać, układając się z różnymi osobistościami o wejście do gabinetu.

Potocki jeszcze nie postawił żadnego stanowczego programu, ale można liczyć na pewno, że pozostanie on wiernym memoryałowi mniejszości ze stycznia i stosownie do niego będzie występował. Zasadą jego polityki jest układ z różnemi narodowościami Cislitawii, i do tego dążyć będzie na drodze konstytucyjnej i za pomocą środków, jakich konstytucya dostarcza. Nie chce on, jak mię zapewniają, ani obrażać ani upośledzać narodowości niemieckiej, ale pragnie pogodzić zasady równouprawnienia z autonomią krajów. Być może, że zamierza on rozwiązać Radę państwa i sejmy krajowe, coby było krokiem zupełnie konstytucyjnym. Jednakże, jak już rzekłem, o postawieniu stanowczego programu nie ma jeszcze mowy, gdyż pewne zmiany mogą zależeć od osób, które wejdą do gabinetu.

Co do osób mogę wam z największą pewnością zaręczyć, że ani z reakcyjnemi, ani nawet ze skompromitowanemi osobistościami nie toczą narady. Układ jest sumiennie wzięty za podstawę, i dla tego muszą wejść do rządu zupełnie nieskalane polityczne charaktery. O powołaniu pp. Kellersberga, Lassera, Wagnera, Giskry, Herbsta i Hasnera nie ma mowy. Niektórzy z obecnych ministrów, jak Stremayer, albo Banhans mogliby pozostać, mianowicie, radby Potocki zatrzymać Brestla; gdyby ci odmówili, wypadnie szukać innych osób. Układy toczą się z Rechbauerem, gdyż poseł ten, jako przywódzca skrajnej lewicy, najwięcej się zbliża do autonomistów i że można ufać szczerości jego przekonań, jeźli nie zdolnościom politycznym. Jak widzicie Potocki pragnie, aby Niemcy nie mieli powodu uskarżania się; dla tego też od razu przewodnicy narodowców nie będą powołani, pierw musi się wyjaśnić sytuacya. Oto jest sytuacya na najbliższe dnie.

Rada państwa zbierze się we czwartek, aby dopełnić wyborów do delegacyi. Galicya nie będzie tam reprezentowana, gdy ksiądz Guszalewicz nie może się pomnożyć przez siedm.

Dziś w klubach znowu narady o adresie, czyby nie stosowniej ich było zaniechać?

Wczoraj był Schmerling zawezwany do Cesarza, celem wywarcia wpływu, aby w Izbie wyższej budżet bez oporu zawotowany został.

Wiedeń 6 kwietnia.

Wiernokonstytucyjni postępują tak jak się tego spodziewać było można. Zawsze w przyłbicy walczą oni środkami intrygi, a nigdy otwarcie. Część prasy uderza na hr. Potockiego pośrednio tylko, przedstawiając trudności w tak nadzwyczajnych rozmiarach, że do pokonania ich żadna siła fizyczna nie wystarczy. Obok tego usposobienie Czechów malują w tak opozycyjnem a hr. Potockiemu nieprzyjaznem świetle; dzienniki niektóre podrzędne wymierzają na hr. Potockiego napady tak jaskrawo, stawiając zarazem konglomerat żądań czeskich jako obsurdum, że bojaźliwy polityk wątpić musi o pomyślnym skutku pojednania. Gdyby potrzeba było dowodu, że frakcya czesko-niemiecka — a do tej należy całe dziennikarstwo izraelickie — pojednanie z Słowianami, a szczególnie z Czechami chce na bok usunąć, to tylko przeczytać trzeba w tutejszych dziennikach artykuły barwy Giskry lub Herbsta, a znajdzie się prawdziwe wzory machiawelizmu.

Ploteczki te nie sprowadzą jednak z drogi męża, który nie z powodów samolubnych lecz z przychylności dla monarchii w interesie kraju trudne dzieło pojednania przedsiębierze. Widać to z działalności Potockiego w ostatnich dniach, który układa się z mężami niezawisłymi i doświadczonymi frakcyi niemieckiej przychylnej pojednaniu, podrzędną tylko przywięzując wagę do zatrzymania członków obecnego gabinetu, jak pp. Banhansa i Stremayera, chociaż ostatni jest mężem, posiadającym wielką stanowczość i żelazną wytrwałość w pracy. Dziś o godzinie 2ej pp. Potocki i Rechbauer pierwszą mieli schadzkę. Zdaje się, że dotąd układ nie posunął się po za ogólne poglądy i nie jednej jeszcze potrzeba będzie dyskusyi, aby się zjednoczyć mogły obustronne zapatrywania. Stanowczo jednak jest nieprawdą, aby Rechbauer już odmówił. I dla czego? Mogąż mu mieć za złe czesko-niemieccy deputowani, owi zaślepieni przyjaciele Herbsta, że zapatrywaniom swoim starał się utorować i utorował drogę. Wszakżeż Herbstowi za złe tego niepoczytywali.

Niemieccy posłowie chcą z hałasem Wiedeń opuścić; chcą oni ułożyć adres i dokonać wyborów do delegacyi. Wszystko to ma się stać jutro, gdyż się obawiają, aby rychłe rozwiązanie Rady państwa nie stanęło im na zawadzie. Do delegacyi, która i tak nie może być zupełną, chcą wybrać czeskich Niemców, Herbsta, Banhansa, Plenera i niższo-austryackich Giskrę i Brestla. Gdy się rozważy, że izba wyższa powiększej części wybiera ministrów, w takim razie w tak zwanej cislitawskiej delegacyi będzie zasiadała połowa członków posiadających teki ministeryalne. Szczęściem, że ta *Rumpf*-delegacya nie wejdzie w życie, bo prawdopodobnie do października czy listopada Rada państwa będzie znowu w komplecie i wtedy nowe wybory będą przedsięwzięte.

Co do adresu, już się na redakcyę zgodzono i jutro będzie on przedstawiony w izbie, a zapewne także *en bloc* przyjęty. Ma on mniej więcej wyrażać następny szereg myśli. Izba wyraża swe ubolewanie (wniosek Rechbauera) nad wyjściem Słowian, pragnie też szczerze wypowiedzieć zdanie o położeniu politycznem. Zdaniem izby, rozczłonkowywanie Cislitawii na oddzielne państwa, uważane jest za niebezpieczne i szkodliwe dla zewnętrznej potęgi państwa. Przytem niemieccy deputowani sądzą, że zasada federacyi nie da się pogodzić z tradycyami domu Habsburgów i oświadczają, że przeciwko każdemu anti-konstytucyjnemu środkowi będą stawiali opozycyę.

Wiedeń 6 kwietnia.

(*H*) Sytuacya nie zmieniła się od dnia wczorajszego. Przy złożeniu nowego gabinetu najtrudniejszem zadaniem jest zazwyczaj znalezienie ministra spraw wewnętrznych, zwłaszcza w Przedlitawii, gdzie kryzys ministeryalna nie dotyka wydziału spraw zagranicznych. Dotąd nie przyszło do osobistego zetknięcia się między hr. Potockim a p. Rechbauerem; lecz wnosząc z poufnych rozmów między p. Rechbauerem a innymi osobami, autonomista styryjski przyjąłby tekę w nowym gabinecie, przypuściwszy, że program odpowie zasadom jego. Pozyskanie p. Rechbauera byłoby rękojmią długotrwałości nowego gabinetu, który liczyć się musi z potrzebą przeprowadzenia ugody z opozycyą narodową, z żywiołem niemieckim i panującym tutaj prądem liberalnym. Gabinet lekceważący jedno z tego trojga mógłby tylko być nową próbą ale na długo ostaćby się nie zdołał.

Innemi słowy warunki życia nowego gabinetu są:

Po pierwsze: Ugoda z Czechami i z Polakami, a w naturalnej konsekwencyi z innemi szczepami narodowemi;

Po drugie: Pozyskanie kilku niezużytych jeszcze, prawdziwie liberalnych autonomistów niemieckich, aby z jednej strony zaspokoić Niemców i usunąć ich obawy, z drugiej zaś strony dać opozycyi narodowej rękojmię, że nowi ministrowie nie będą działali w duchu centralistycznym;

Po trzecie: W sprawach wyznaniowych działanie postępowe.

Znając na wskroś usposobienie umysłów w Wiedniu, ośmielam się powiedzieć, że gabinet na innych podstawach stworzony byt swój tylko na doby liczyć może.

Kraków 7 kwietnia. N. Pan mianował radcę skarbowego i powiatowego dyrektora skarbu w Samborze Augusta Hinze wyższym radcą skarbowym w galicyjskiej dyrekcyi skarbowej.

Wiedeń 6 kwietnia. Jakkolwiek ciągle prowadzą się układy celem złożenia nowego gabinetu z wielką gorliwością, trudno się jednak spodziewać, aby załatwienie tak ważnej kwestyi przed końcem bieżącego tygodnia przyjść mogło do skutku. W kołach poselskich krąży wiadomość, że urzędowa *Wiener Ztg* w swym numerze niedzielnym poda odręczne pisma N. Pana, dotyczące nowego gabinetu. Zaprzeczają stanowczo kandydaturze dep. Mendego na ministra sprawiedliwości, podobnie jak kandydaturze hr. Spiegla. Układy natomiast z Drem Rechbauerem prowadzą się dalej, ale z wielkim oporem, gdyż deputowany ten nie chce przyjąć żadnej teki w przyszłem ministerstwie. Dr Stremayer robi zależnem pozostanie swoje w gabinecie od wstąpienia do tegoż Dra Rechbauera, Dr Banhans zaś odmówił wszelkiego udziału w radzie Korony. Jako przyszłego namiestnika Czech wymieniają hr. Taafego. Według krążącej tu pogłoski zamyślają ofiarować tekę ministra finansów hr. Eugeniuszowi Kińskiemu, który jako radzca naczelny anglobanku w każdym razie zdawałby się na tę posadę odpowiednim. Dr Brestel nie chce pozostać w gabinecie.

— Wczoraj dzielił N. Pan posłuchania deputacyi posłów galicyjskich, składającej się z Dra Grocholskiego i hr. Ludwika Wodzickiego. Obadwaj panowie usprawiedliwiali wystąpienie Polaków z Rady państwa, oświadczając przedewszystkiem, że deputowani galicyjscy zmuszeni byli do tego kroku stanowczego, że jednak Galicya z wytrwałością niezmienną stoi przy państwie i tronie i zawsze jest gotową bronić stosunków prawdziwie konstytucyjnych, wszystkie narody uszczęśliwiających. Co się tyczy wierności Galicyi dla dynastyi cesarskiej, należy tylko przypomnieć końcowe wyrazy adresu sejmu galicyjskiego: „Przy Tobie stoimy i zawsze przy Tobie stać chcemy“.

N. Pan przyjął obudwu depotowanych bardzo łaskawie, a nawet bardzo serdecznie, zapewniał ich o swojej przychylności i wyraził nadzieję, że stosunki wewnętrzne wkrótce na drodze konstytucyjnej zostaną uporządkowane.

— Obadwa kluby lewicy i najskrajniejszej lewicy odbyły znów posiedzenie wczoraj, celem powzięcia uchwały ostatecznej co do zamierzanej manifestacyi. Trzy były różnorodne zapatrywania: jedna część deputowanych oświadczyła się za rezolucyą, druga za deklaracyą, trzecia wreszcie za adresem. Po dłuższej dyskusyi ostatnia przemogła, i natychmiast polecono baronowi Tintemu zredagowanie adresu, co tenże zaraz wykonał. Projektu tego udzielono następnie klubowi najskrajniejszej lewicy, a ten uchwalił przyłączyć się do wniosku wystosowania adresu pod tym warunkiem, iż projekt poddany zostanie pod obrady i przedsięwzięte w nim zostaną poprawki. Warunek ten przyjęto i rozpoczęto dyskusyę nad projektem. O ile wiadomo, nie odznacza się tyle swoją doniosłością jak zwięzłością. Położono w nim nacisk na wielkoaustryackie myśli, i nazwano wystąpienie Polaków pożałowania godnym wypadkiem. Zaniechano umyślnie wzmianki o reformie wyborczej, aby nie natrafić na opozycyę ze strony deputowanych niemiecko-czeskich. Na posiedzeniu czwartkowem Izby deputowanych postawionym ma być wniosek naglący o wystosowanie adresu i przydzielony wydziałowi rezolucyjnemu, który zda sprawozdanie w piątek, poczem wprost nastąpi przyjęcie *en bloc*.

We czwartek mają być także przedsięwzięte w Izbie wybory do delegacyj, poruszono bowiem i tę kwestyę w klubie, szczególniej zaś Kaiserfeld energicznie przemawiał za dokonaniem tych wyborów, aby nie naruszać instytucyi wynikłej z ugody. Prezes Izby podniósł przedewszystkiem tę okoliczność, że wybór delegacyi jest obowiązkiem konstytucyjnym, z którego Izba nie może się zrzucić, jeźli nie chce, aby ją spotkał zarzut niepoprawnego działania. Wybory

Część literacko-artystyczna.

IRENA

czyli

CHRZEŚCIANIE ZA DOMICYANA.

Powieść oryginalna

przez *M. G.*

(Ciąg dalszy).

— Tak jest Aurelianie — tyś nie był najmilszy, bo żyje w tobie dla mnie pamięć mojej krewnej i przyjaciołki, pięknej Abigail — dla tego nawet pominęłam pochodzenie twe na wpół pogańskie: ale wyznaję, zawiodłam się na tobie, synu: krew twojej matki gorąca nie przelała się widać w twe żyły miłością judzkiej ojczyzny — zysk jedynie — złoty cielec, przed którym się korzą zepsuci obywatele Romy, pociąg ma dla ciebie. — Ach! Ruth moja lepiej pojmowała swoje obowiązki zanim ją zbałamuciło...

— Nie obwiniaj mnie tak stanowczo, póki nie wysłuchasz, Judyth, odparł Aurelian ze skrzywieniem, które miało znaczyć uśmiech: bo sądzę, żem przez te dwa lata nie na naganę, ale na pochwałę twą zasłużył. Stopniowo doszłem, aż do konsularnej władzy, jednej z pierwszych w Rzymie — wcisnąłem się w cesarskie względy, i używam ich ile możności na niekorzyść chrześcijan; bo jeźli oni tobie dopiekli, to i mnie także dali się we znaki: tobie skradli córkę — mnie oblubienicę.

— Jakto, Domicyllę? Zauważyłam też z wielkiem zadziwieniem, żeście na uczcie nic nie mówili do siebie.

— Tak jest. Po śmierci jej matki Plantylli wiesz, że się dostała w opiekę Flawiuszowi Klemensowi, a on mi ją dzieckiem zaręczył. Związek był jeden z najświetniejszych w Rzymie — uśmiechał mi się i śliczna Domicylla droższą się stała nad życie.— Aliści skoro wzrosła na dzieweczkę i miało już przyjść do godów, oświadcza mi nagle szalona, że za nic w świecie nie odda mi serca, którem już rozporządziła na korzyść jakiegoś tam oblubieńca żyjącego w chmurach... Chodzi pogłoska, że ją do tego zuchwałego czynu podmówili słudzy jej domu, wychowańcy matki, Nereusz i Archilleusz...

— A senator Klemens czyż nie ukarał zdeptania swojego słowa?

— Senator?... Judyth moja... senator sam... ale może jeszcze za wcześnie o tem dziś mówić... nic nie wiem pewnego.

— Senator chrześcijaninem, a Jan u niego więziony! krzyknęła Lukrecya z nagłem przerażeniem— na pewne ucieknie mi zdobycz!

— Nie może uciec... wszak więzień na honor trzymany, a senator honoru nie złamie.

— Ach wydaj go czemprędzej, Aurelianie!

— Nie mogę. Nie jestem dość przekonany, niemam dość jasnych dowodów, lubo zaś stanowisko starego Flawiusza już się za mojem staraniem chwieje u dworu, to syn jego za to, ten rozmarzony półgłówek Maurycy, wszechwładniejszym niż kiedykolwiek ulubieńcem Domicyana. Pożera mnie zazdrość — nienawiść rozpala, ale jeszcze nie śmiem działać, bo tu jeden krok fałszywie postawiony mógłby mię kosztować życie.

— A... Maurycy czyli Wespazyanus... to ów Cezar, co tak dwuznacznie nam śpiewał? Wiesz co? Pewna jestem, że on Irenie wpadł w oko? Jeżeli się zaś nie mylę miałbyś ochotę i na tem polu puścić się z nim w zawód. Uważałam twe grzeczności...

— Ach, bynajmniej! Ja tylko Domicylli chciałem tem dokuczyć.

— Jakto? i jeszcze myślisz o Domicylli? Związek z chrześcijanką czyżby ci nie był obrzydły? Wszakże i tak teraz masz w ręku jej bogactwa razem z życiem, bo każdej chwili możesz ją przed sąd zapozwać — postaraj się lepiej o rękę Ireny, która ci zapewni wpływ i majątek ogromny w Helladzie... a wpływ i majątek potrzebny nam koniecznie do dopięcia naszych celów.

— Ależ i Irena nie żydówka, wtrącił Aurelian urągająco. Zresztą wyznam, że twój sposób wychowywania jej niezbyt nęcący dla wielbicieli.

— A któż ci mówi, żebyś znosił z nią pożycie?.. Nie jeden jest sposób sprzątania swych wrogów, skoro ci przestają być potrzebnemi... Teraz jeszcze jedno słówko Aurelianie... twój kolega w konsulacie nie zdaje się koniecznie żyć z tobą w przyjaźni?...

— Rzeczywiście, nie cierpimy się nawzajem. Ale ja się nie boję takiego współzawodnika, bo mu Domicyan nadto zazdrości wziętości u ludu i miłości wojska... Za najpierwszą zatem sposobnością wymieciem go z drogi...

W tej chwili pierwszy brzask dzienny na niebie zaświtał: na ten widok zgodnie oboje wspólnicy zadrżeli, jak nocne ptaki umykające przed światłem.

— Żegnam cię... już coprędzej trzeba mi wracać do domu, zawołał Aurelian.

— Idź, ale cię nie puszczę bez wspólnego hasła.

— Jakiegoż, Judyth?

— Wieczna zemsta Chrystusowi i Jego religii!

Rozeszli się, a echo przyległego Kolosseum słumioną groźbą powtórzyło: Zemsta!

ROZDZIAŁ VIII.

Zabiegi.

W jakiś czas po uczcie w Agryaoli domu Aurelian wspaniale przybrany, wytrefiony sztuczniej niż którykolwiek iuny młodzian w Rzymie, przesiąkły pachnidłami i okryty drogiemi kamieńmi, wybrał się w odwiedziny do dawnej swojej narzeczonej. Krok ten kosztował nieco jego dumę, bo tym sposobem strona obrażona zdawała się zniżać przed obrażającą — ale uczucie — (jeśli się godzi tak świętem mianem nazwać to co poruszało zepsute serce konsula) a raczej plan dojrzały w jego myśli owocem kilka bezsennych nocy, przeważył.

Nie bez pewnego wzruszenia przyszło mu przestąpić próg pałacu Domicylli, ale natychmiast nawstępie dzielna postać Nereusza zatamowała mu drogę. Gdyby był usłuchał pierwszego popędu Aurelian byłby się rzucił jak tygrys na młodego Chrześcianina, któremu nie bez zasady przypisywał wielki wpływ na umysł Domicylli, nie odgadując jednakże prawdziwej tegoż przyczyny. Ale polityka przedsięwziętego zamiaru nie dozwalała mu wybuchnąć, a instynkt zachowawczy radził z drugiej strony nie zaczepiać sam na sam jędrnego sługi, który pogodnie ale bystro patrzył mu się w oczy.

— Czemu mnie zatrzymujesz Nereuszu? Chcę się widzieć z twoją Panią.

— Czyż szlachetny konsul nie wie, że dom ten już oddawna odwiedzającym zamknięty?

— Tak, obcym zapewne. Wszakże sądzę, że ten któremu od siedmiu lat wolny wstęp służył w te progi, ma tu jeszcze pewne prawa.

— Daruj, Aurelianie — ale innych praw nie znamy oprócz woli naszej Pani.

muszą być oczywiście dokonane według krajów, a wtedy się pokaże, że Gorycya, Istrya i Tryest wcale nie będą w delegacyi reprezentowane, ponieważ nie ma w Izbie ani jednego deputowanego z tych krajów. Również Galicya nie będzie miała swej reprezentacyi, przynajmniej o ile się to tyczy Izby deputowanych, bo Izba panów jak zwykle wyśle zapewne kilku Polaków, trudno bowiem przypuścić aby ks. Guszalewicz zamianował sam siedmiu delegatów z Galicyi. Jak słychać, ks. Guszalewicz ma złożyć oświadczenie, że w obecnych okolicznościach nie uważa za stosowne, aby sam wybierał reprezentacyę całej Galicyi, i dlatego wstrzyma się od wyboru. Delegacya austryacka zmniejszy się przeto o dziesięciu członków, nie będzie to jednak przeszkodą do zebrania się jej, gdyż do kompletu potrzebną jest liczba 40 członków, a w razie nieobecności tych dziesięciu i tak jeszcze pozostanie 50 członków.

— Wydział rezolucyjny Izby deputowanych od był dzisiaj prawdopodobnie ostatnie posiedzenie. Sprawozdawca Dr Schindler złożył wreszcie sprawozdanie, które właściwie niczem innem nie jest, jak krótką treścią obrad nad rezolucyą galicyjską bez podania motywów uchwały. To bezbarwne, ani ważności chwili, ani ważności sprawy nieodpowiednie sprawozdanie oraz wniosek końcowy większość wydziału przyjęła. Czy jednak kwestyę tę Izba deputowanych załatwi, to rzecz bardzo wątpliwa. Wniosek Schindlera będący nie bez znaczenia dla historyi bieżącej sesyi, a którego przyjęcie ma być Izbie zaleconem brzmi: „Wys. Izba uchwali:

Ponieważ rozszerzenie samorządu królestw i krajów może tylko nastąpić z równoczesnem wzmocnieniem władzy centralnej, to ostatnie da się zaś tylko osiągnąć na drodze odpowiednich wyborów do Rady państwa, przeto przed ich dokonaniem zdaje się być niedopuszczalną zmiana konstytucyi projektowana przez dep. Dr Grocholskiego i towarzyszy, i dla tego Izba przechodzi nad nią do porządku dziennego.

— Dzienniki peszteńskie zajmują się żywo zmianą ministerstwa. Ciekawym jest artykuł *Pester Lloyda* polegający na dokładnem zbadaniu sytuacyi, a do którego w stolicy węgierskiej przywięzują pewne znaczenie. Dziennik ten określa stanowisko hr. Andrassego do kryzys wiedeńskiej, poruszając nieudolność dotychczasowych członków i ich stronnictwa, aby wybrnąć z obecnej sytuacyi. Dziennik węgierski podnosi zachowanie zasad konstytucyjnych w całej czystości i zatrzymanie delegacyj jako punktów, w których mogłyby być poruszone interesa Węgier, i wypowiada przekonanie, że ani wolność konstytucyjna ani prawnopolityczna ugoda z r. 1867 nie są zagrożonemi. O kryzys państwowej nie ma mowy. *Pester Lloyd* i inne dzienniki peszteńskie oświadczają stanowczo, że hr. Andrassy najmniejszego nie wywierał wpływu na sprawy przedlitawskie, ani nawet nie usiłował takowego wywierać.

— Według telegramu z Pesztu do dzienników wiedeńskich, zajdą po zebraniu się sejmu węgierskiego po świętach zmiany co do osób w ministerstwie węgierskiem. Lonyay uda się do Wiednia, zastąpi go zaś Kerkapolyi; w miejsce ministra Miko zostanie ministrem komunikacyj Gorove, Korizmics ma objąć ministerstwo handlu; Kerkapolyego zastąpi baron Józef Vecsey. Hollan miał również podać się do dymisyi.

Królestwo Polskie.

Warszawski korespondent *Petersb. Wiedom.* donosi, że pogłoski o zwinięciu komitetu urządzającego już z dniem 1 lipca b. r. należy uważać za przedwczesne, gdyż poszło przedłożenie do Petersburga, aby komitet ten funkcyonował przynajmniej do początku przyszłego roku.

— Warszawa w ostatnich czasach zaczyna rozwijać instytucye handlowe, celem podniesienia dobrobytu mieszkańców i wytworzenia ruchu ekonomicznego, który od czasu ostatnich wypadków takiemu uległ zastojowi. Donosiliśmy już niedawno, o założeniu towarzystwa zaliczkowego, o towarzystwie pomocy warszawskich przemysłowców, o akcyjnem towarzystwie dla zakładania łazienek i pralni w Królestwie, wreszcie o najważniejszem towarzystwie kredytowem dla miasta Warszawy. Dziś znowu spotykamy się w dziennikach z ustawą „Banku handlowego w Warszawie.“ Bank ma na celu wszelkie operacye handlowe, a zatem: eskontowanie weksli i wszelkich innych zobowiązań handlowych, udzielanie kredytu na czas nie dłuższy nad 9 miesięcy, a to na zastaw papierów publicznych, drogich metalów, konosementów i t. d., sprzedaż towarów z poruczenia osób prywatnych lub domów handlowych za oznaczoną z góry opłatą komisowego, kupno i sprzedaż trat, papierów publicznych, akcyj, listów zastawnych i t. d., otwieranie zapisów na dozwolone przez rząd emisye, przyjmowanie depozytów i t. d.

Bank zakłada się na akcye z kapitałem pierwotnym miliona rubli, rozdzielonym na 4000 akcyj po 250 rubli każda. Założycielami banku są pp. hr. Berg, Bloch, Wertheim, Wodziński, W. Wołowski, S. Wołowski, Wrotnowski, Herman, Zaborowski, hr. Józef Zamojski, Zieliński, Kleniewski, hr. Krasiński, A. Kronenberg, S. Kronenberg, Muchanow, Nagórny, H. Natanson, J. Natanson, J. Rawicz, Simler, Toeplitz, Szaniawski, Reichmann, Schlenker, Temler i Portner. PP. H. Natanson i Reichmann wchodzą jako przedstawiciele domów pierwszy: „S. Natanson i Synowie“, drugi, „Reichmann i Wolf.“

Francya.

Ulryk Fonvielle przesłał do wyborców 3 okręgu Rodanu następujący okólnik:

Więzienie w Tours 28 marca 1870.

Obywatele wyborcy! Gdy nad grobem Noira wyrzekłem słowa: „Jeżeli nam braknie sprawiedliwości cesarstwa, uciekniemy się do sprawiedliwości ludu“, gdy sam jeden byłem świadkiem morderstwa wśrod dwóchkroć stotysięcy obywateli wołających o pomstę, nie mniemałem, abym chcąc dopełnić mego ślubu, miał składać wprzód przysięgę wierności cesarstwu.

Lecz wyrok sądu wkłada na mnie obowiązek nie usuwania się dłużéj od niebezpiecznego zaszczytu, który mi po raz wtóry wyświadczacie.

Przyjmuję więc waszą ofiarę i proszę, abyście oddali cesarstwu policzek jaki Wiktor Noir otrzymał w moich oczach.

Pewien jestem, że odpowiecie jako ludzie zdeterminowani na wyrok sądu w Tours i oczekuję z ufnością na wyrok sądu ludowego, który zwołany jest w trzecim okręgu Rodanu.

Jeżeli mnie wybierzecie, będę tym w Ciele prawodawczem, jakim widzieliście mnie wobec sędziów Bonapartego; wstąpię w ślady obywateli Raspaila i Henryka Rochefort głównego redaktora „podłéj“ *Marsaillaizy*, do której należeć jest chlubą dla mnie.

Ponieważ nie mam chęci zdradzać ludu, nie mam zamiaru usuwać się od Ciała wyborczego, źródła mego mandatu, mojéj siły moralnéj i moich natchnień.

Wy wiecznie oświecać winniście moje sumienie, mój rozum.

Mam być waszym organem, waszym językiem przemawiając do Francyi, a jeżeli tego potrzeba, waszem ramieniem.

Gdyby kiedy wasze sumienie i wasz rozum zbiorowy przestały być w harmonii z mojem sumieniem i moim rozumem indywidualnym, moim najgłówniejszym i najsilniejszem obowiązkiem byłoby wtedy zwrócić wam cząstkę wszechwładztwa, jaką mi powierzycie, któréj nie mógłbym dłużéj zachowywać bez krzyczącéj uzurpacyi.

Winniśmy stanowić jedność wy i ja, a skoro jedność się rozchwieje, wrócę do życia prywatnego.

Oto prawdziwe zasady, za pomocą któréj wszechwładztwo ludowe wiecznie żywe i zawsze gotowe powstać przeciw despotyzmowi.

Tak pojmuję mandat, który mi chcecie powierzyć, tym sposobem między mną i wami nie może nigdy być nieporozumienia.

Przyjmuję wszystkie reformy społeczne, ekonomiczne i administracyjne zapisane w programach kół radykalnych 3go okręgu Rodanu; chcę ich zupełnego i natychmiastowego spełnienia i to uwalnia mnie od dłuższego ich rozwijania.

Jest jednak rzecz jedna, na którą pozwólcie mi osobiście nalegać.

Tem jest zniesienie nierówności sądowych. Nie chcę aby dłużéj mówiono, że we Francyi mogą być mordercy uprzywilejowani...

Ulryk Fonvielle.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 7 kwietnia. Na wczorajszem posiedzeniu *Koła politycznego*, po odczytaniu sprawozdania z poprzedniego posiedzenia przystąpiono do wyborów członków do każdej z 4 sekcyj: politycznej, ekonomicznej, szkolnej, oraz do spraw miasta i powiatu. Przy wyborach zachodziła trudność z powodu małej liczby zgromadzonych i nieznajomości osób, którą aby usunąć, kursowały z góry ułożone listy kandydatów, mających zdaje się zapewnioną większość. Jedynym przedmiotem obrad było: Sprawozdanie p. Szczepańskiego o ordynacyi wyborczej do Rady miejskiej. Referent podniósł najprzód kompetencyę *Koła* do zajęcia się tą sprawą, jako dotyczącą instytucyi publicznej. Statut miasta Krakowa jest już za zły uznany przez wszystkich, ale pomimo nalegań, petycyj i zgromadzeń, nic nie zrobiono, aby go naprawić. Ordynacya wyborcza dzieli miasto na 3 koła: właścicieli nieruchomości, przemysłowców i inteligencyę. Dwa pierwsze koła dzielą się dalej na wielką i małą własność, na wielki i mały przemysł. Wydział *Koła politycznego* jest przeciwny podziałowi mieszkańców, a uważa go za nieodpowiedni, gdyż interesa wszystkich kół są zawsze te same. Radzcy mają być radzcami miasta, a nie interesów prywatnych. Prócz tego podział na koła jest administracyjnie uciążliwym, a z tego powodu zdarza się, iż w Radzie miejskiej zasiadają członkowie wybrani bardzo małą liczbą głosujących, a nawet można zostać wybranym radzcą przez 3 głosy. Z powyższych powodów, wydział proponuje uchwałę: ustanowione koła wyborcze winny być zniesione.

Drugą zasadą statutu wyborczego jest *census*, wynoszący 6 zlr. podatku od nieruchomości a 8 zlr. od przemysłu. Ale jeśli nie ma prawie budy, którąby niższym podatkiem jak 6 złr. obłożoną nie była, tak znowu ogromna ilość przemysłowców płaci podatek niższy od 8 złr. Ustawa więc obecna jest uciążliwa dla przemysłowców i zachodzi potrzeba zmiany. Wydział ze względu na obecne stosunki jest przeciwny na teraz powszechnemu głosowaniu i mniema, że trzeba ograniczyć prawo wyborcze w dwóch kierunkach: 1sze, aby ludzie nic niemający do stracenia lub też ludzie pozbawieni oświaty nie mogli wpływać na wybory; 2gie, aby narodowość była zagwarantowaną. W tym duchu wydział *Koła* ma przekonanie, iż *census* podatkowy do sejmu 3 złr. 15 c. wynoszący dostatecznie ochrania przeciw ubóstwu. Tak nizki *census* sprowadziłby jednak całą ciemną masę żydów z Kazimierza do wyborów; trzeba ją usunąć za pomocą *censusu* inteligiencyi czyli umiejętności czytania i pisania po polsku. Wydział *Koła* wnosi przeto: „Prawo wybierania i wybieralności posiada każdy pełnoletni członek gminy opłacający 3 złr. podatku bezpośredniego i umiejący czytać i pisać po polsku“. Wyjątkowo Wydział pragnie bez względu na opłacanie podatku, zachować prawo głosu dla wszystkich doktorów wszelkich wydziałów, magistrów farmacyi, chirurgów, znanych artystów i literatów, redaktorów stałych pism od ½ roku przynajmniej wychodzących i t. d. *Koło* poleci wydziałowi swemu, aby o decyzyi *Koła* zawiadomił Prezydenta z prośbą, aby wnioski *Koła* mogły być uwzględnione i aby sprawa co rychlej poruszoną została. *Koło* będzie się starało urządzać popularne wykłady; — ale Wydział sądzi, że zwoływanie zgromadzeń ludowych nie byłoby na czasie, ani nie posłużyłoby do popchnięcia sprawy.

Dr Weigel jako autor pierwotnego statutu dla miasta Krakowa, mówi, że nie przyjął wcale podziału na koła ze względów demokratycznych. Komisya układająca statuta jednak była przeciwnego zdania, i projekt mówcy upadł w komisyi wszystkiemi głosami przeciw jednemu głosowi wnioskodawcy. Mowca zgadza się z wydziałem *Koła*, ale jest zdania, że rada miasta przyjąła zasadę kół wyborczych, mając ręce krępowane ustawą Schmerlingowską o gminie z 1862 r., a ministerstwo nigdy nie pozwoli, aby gmina sama decydowała o prawach swoich obywateli; to też mowca nie jest za wprowadzeniem tak stanowczo zasady potrzeby czytania i pisania w polskim języku.

Dr Machalski wyraża zadowolenie, że sprawa lokalna wziętą została pod obrady, gdyż w ten sposób kształci się rozum polityczny ludności, że się jej daje zastanawiać nad sprawami najbliższemi. Wnioski wydziału Koła rozszerzają z jednej strony a z drugiej ścieśniają prawo wyborcze. Mowca sądzi, że dzisiejsza ustawa nie jest tak złą i zgodziłby się z propozycyą wydziału, ale pod warunkiem, żeby wnioski wydziału stanowiły jedną całość, bo tylko razem przyjęte lub razem odrzucone być mogą. Prócz tego jest mowca za bliższem określeniem, kogo mamy rozumieć za artystę i redaktora.

Dr Warschauer jest przeciw ścieśnieniu prawa wyborczego w gminie umiejętnością czytania i pisania po polsku; za przykład stawia Francyę i Belgię.

Dr Jakubowski tłómaczy, że w Belgii chodziło o wybory do sejmu i senatu, a nie do rad gminnych, i dla tego ograniczenie prawa wyborczego do umiejących czytać po francusku nie utrzymało się. Nadto podnosi, że trudność zaprowadzenia *censusu* inteligencyi będzie tylko w pierwszym roku, gdyż listy wyborcze do gminy z roku na rok małym ulegają zmianom.

Dr Machalski powiada, że uwaga jego o potrzebie przyjęcia lub odrzucenia wniosków wydziału wspólnie, nie dowodzi jeszcze, aby takowe pochwalał. Rada miasta nie jest ciałem politycznem, ale reprezentacyą interesów. Według niego, koła wyborcze należy zachować, a jest tylko za skasowaniem poddziałów istniejących w dwóch kołach wyborczych obejmujących własność i przemysł.

Po krótkiem przemówieniu pp. Rapaporta i Dworskiego, zabrał głos sprawozdawca p. Szczepański usiłując odeprzeć stawione zarzuty, przy czem oświadczył, iż wydział także swe wnioski uważa za jednolitą całość.

Przy głosowaniu nad wnioskiem p. Machalskiego w nieobecności wnioskodawcy trzy tylko głosy stanęły w obronie zachowania kół wyborczych; poczem już wszystkie wnioski wydziału przyjęte zostały.

— Drugi odczyt publiczny Stanisława hr. Tarnowskiego o angielskiej parafrazie Komedyi Nieboskiej nie mniejsze niż pierwszy wykład wzbudził zajęcie i nie mniejszą też korzyść musiał przynieść stowarzyszeniu bratniej pomocy akademickiej, bo sala Towarzystwa naukowego była równie przepełnioną.

Jest to jednem z nieszczęść narodu pariasów, jakim jesteśmy, zaczął prelegent, że imiona naszych poetów, skarby naszej literatury, nie są znane innym narodom. Gdyby Francya miała poetę takiego jak Mickiewicz, gdyby we Włoszech były się pojawiły takie dzieła jak Psalmy i Przedświt, byłyby weszły w całą atmosferę wyobrażeń europejskich, stanowiłyby hasła, po których ludzie dobrej woli poznawaliby się wzajem. Lecz z poetów polskich jeden tylko poeta tonów Chopin jest znany obcym, z innymi zapoznają Europę w wyjątkach i tłomaczeniach pióra polskie. Nieboską Komedyę rozbierał Francuzom Mickiewicz, o poecie anonimie pisał znakomity krytyk Klaczko, wreszcie w roku przeszłym wyszło tłomaczenie francuskie, lecz jeszcze w tem brakowało zupełnego zadośćuczynienia, bo to byli Polacy, którzy pisali o poetach polskich. Znalazł się jednak poeta angielski, który parafrazował Krasińskiego. Już *Czas* podał był o tem w przeszłym roku wiadomość; prelegent powraca do tego autora, aby go przypomnieć polskiej publiczności. Sir Robert Lytton syn słynnego powieściopisarza Bulwera, chwytając pióro inną poszedł drogą niż ojciec. Tamten psycholog badał duszę, malował towarzystwo, ten studyował społeczeństwo i kierunki ludzkości. Miał jednak tę dziś coraz rzadszą odwagę wdzierania się na Parnas, który tylu wielkościami zapełniony, odstręcza tem, że się zdaje, iż tam już niema dla nikogo miejsca. Budziły się w umyśle Lyttona wielkie pomysły, dla których talent jego niedostarczał mu odpowiednich form. Chciał w poezyi przedstawić rewolucyę francuską. Niemal trudniejsze to zadanie niż polityczna strona wiekopomnego poematu Danta, bo epoka więcej zawiła. To też pomysł Lyttona nie wcielił się jeszcze w skończone dzieło, kiedy spotkał się w *Revue des deux Mondes* z artykułem Klaczki o poecie bezimiennym. Znalazł też w Komedyi Nnieboskiej własne pomysły, przez siebie stworzone postacie, tylko że własne wydały się mu skarłowaciałe w obec potęgi genialnego dzieła naszego poety. Zaprzestał przeto dokończenia poematu, a rozpoczął parafrazę Nieboskiej Komedyi. Parafraza ta, w której nienaruszył poeta angielski własności autora, ale którą rozwałkował i rozciągnął własnemi dodatkami, czyni wrażenie tych utworów muzycznych, które biorąc temata z arcydzieł, rozprowadzają je w tak zwanych waryacyach. Nasza Nieboska Komedja stanowiąca szczupłą książeczkę, w parafrazie Lyttona doszła do 300 stronnic wierszów, w jaki sposób? zupełnie tak jak z kwaterki okowity robi się garniec wódki — przez dolanie wody. W parafrazie tej przeniósł poeta wszystkie dodatki z pierwotnego swojego poematu, a nawet nazwiska przemienił. Tytuł jej Orwan. Dla nas parafraza ta musi czynić niemiłe wrażenie, jak ten co posiada oryginał arcydzieła, nieznosi kopii i naśladownictw; ale dla obcych, nieznających Nieboskiej Komedyi musi ona mieć urok. Wszystkie zarzuty, jakieby można uczynić poecie, uprzedza tenże w przedmowie, i uchyla się przed genialnością polskiego arcydzieła, które przeczuł, z którem się częściowo spotkał.

— Dziś wyszedł Nr 19 *Djabła*. Mimo że nie zawsze na wszystko piszemy się, wszelako w ogóle *Djabeł* może być postawiony na czele wszystkich tych pism humorystycznych polskich, którym sprawy publiczne wolno traktować, bo warszawskich pism nie możemy tu brać w porównanie. *Djabeł* odznacza się i jakością i ilością; dowcip jego często cięty, zawsze jednak w ramach przyzwoitości. Nie przebaczono tam nikomu, ale nikogo nie dotknięto na czci. Są tam kandydaci do nowego gabinetu; list gończy za zbiegłym z izby posłem Makowiczem; wezwanie Gołowackiego do Guszalewicza; porządek dzienny „koła politycznego“ itd. itd. Dostało się i dziennikarstwu, bo bez tego nie może się obejść w piśmie mającem nicować politykę. Wyborny jest „porządek dzienny posiedzenia Koła politycznego“, który sam jeden obstoi za wszystkie krytyki tego stowarzyszenia.

— W uzupełnieniu doniesienia naszego wczorajszego o zawaleniu się ziemi podczas murowania cembrzyny studziennej w domu pod L. 378 przy ulicy Szpitalnej, dodajemy, że wydobyty zaraz wyrobnik Ferdynand Suder z Krowodrzy, jest tylko potłuczony, zasypany ziemią podmajstrzy murarski Jan Korzeniowski, wydobyty został dopiero o godz. 2ej w nocy bez życia. Nie miano żadnej wątpliwości, iż Korzeniowski poniósł śmierć śpiesznie, gdyż zasypany był szczelnie ziemią, a gdy po południu pomimo spiesznego ratunku pod kierunkiem naczelnika budownictwa miejskiego p. Barańskiego, w obecności wiceprezydenta miasta Dr. Strzeleckiego, po wydobyciu wierzchniej warstwy ziemi, ukazała się ziemia przemokła wodą, a następnie woda, nie było wątpliwości, że Korzeniowski nie żyje. Winę tego nieszczęścia przypisać należy zupełnemu zaniedbaniu środków przezorności, gdy nawet ściany dołu studziennego nie były rozpierane drągami ani deskami zabezpieczone.

— Jutro 8go kwietnia odbędzie się publiczne posiedzenie *Koła politycznego* w sali Muzeum technicznego o w pół do 7ej wieczór. Porządek dzienny:

1. Ogłoszenie wybranych członków do czterech sekcyj.

2. Dyskusya nad obecną sytuacyą polityczną Austryi.

— Jutro w piątek wieczór o 8ej odbędzie się ogólne zgromadzenie członków stowarzyszenia „Postęp rękodzielników i przemysłowców“, a w sobotę w temże towarzystwie dane będzie widowisko sceniczne przez amatorów, składające się z dwóch komedyj: „Trafiła kosa na kamień“ i Korzeniowskiego „Majster i czeladnik“.

— N. 13 *Dziennika Literackiego* lwowskiego zawiera: „O literaturze i oświacie XVII wieku“ p. Bełcikowskiego; — „Myślałem że to sen“, „Błąka się wicher w polu“, „Między nami nic nie było“, (wiersze) przez El..y; — „Pani Kasztelanowa Trocka“ pamiętnik Berlicza Sasa; — „Wiersz Zygmunta Krasińskiego“ (ze zbiorów Wiktora hr. Baworowskiego); — „Hazardy“ powieść Wł. Łozińskiego; — „O statutach Kazimierza W.“ odczyt Dra Stanisława Zborowskiego; — „Antoni Zygm. Helcel“; — „Przewodnik“.

— D. 26 marca umarł w dobrach swoich Ciemin w Kaliskiem, licząc lat 80, Michał Truszkowski, żołnierz z czasów Napoleońskich, Mr Praw Uniw. Wileńskiego, niegdyś marszałek szlachecki powiatu Drohiczyńskiego na Podlasiu zabużańskiem.

— P. Leon Kapliński napisał do „Rocznika Towarzystwa historyczno literackiego“ w Paryżu żywot zmarłej niedawno autorki feljetonów paryskich w *Czas'e*, pod napisem: „Zofia Węgierska; studium literackie.“ Zanim się „Rocznik“ ten ukaże na widok publiczny, pozwolimy sobie wyjąć z pracy p. Kaplińskiego ustęp, który jest jakby zakończeniem tego studium. Oto jest rzeczony ustęp:

Głośny dziś poeta angielski Tennyson w jednym z prześlicznych swych poematów (Lady of Shalott) opowiada srednio-wieczną legiendę o młodej kobiecie, która popadła pod władzę potężnych czarów, od których przez całe życie oswobodzić się już nie może. Jakieś cudotworcze a złośliwe geniusze usidloną czarami i zniewoloną zaklęciem niewiastę przenoszą w kraj obcy a bogaty i szczęśliwy: tam ją śród rzeki na samotnej wysepce osadzają — tuż pod ludną i wspaniałą stolicą królewską. Głos ludzi, gwar miasta tylko zdaleka dochodzą do uszu pustelnicy, skazanej przez duchy na osamotnienie i na mozolną a dziwnego rodzaju pracę. Dniem i nocą, bez wytchnienia, bez wypoczynku, zaklęta czarami pani, musi dzierzgać tkankę niczem nie dorównanej piękności i „wić tęczę na swe wrzeciono.“ A nie dziw, że samotna prządka znajduje wzory do najrzadszych kwiatów i nacudniejszych arabestków, jakiemi tkaninę swą ozdabia — bo jeden z litościwych duchów zawiesił przed nią czarodziejskie zwierciadło, odbijające najpowabniejsze obrazy tego świata, do którego pracująca zstąpić ani na chwilę nie może.

Pochylona nad swą robotą, z wzrokiem w zwierciadło wlepionym, śledzi tam mieniące się barwy i kształty, światła i cienie — oczy się męczą do ustawicznego wytężenia i ręka od trudu omdlewa. Nieraz chciała by rzucić złotą iglicę i różnobarwne swe motowidło; pragnęłaby na chwilę o pracy zapomnieć, zejść między żyjących i dotknąć się stopą rzeczywistego świata; wolałaby na chwilę o pracy zapomnieć, zejść między żyjących i dotknąć się stopą rzeczewistego świata; wolałaby zamiast w czarodziejskie zwierciadło popatrzeć w twarze blizkich, ukochanych osób, dzielić z niemi ich życie, ich nadzieje, łzy i radoście. Taka pociecha, takie wytchnienie, nie są jej dozwolone; wie bowiem, że jeśli na chwilę odwróci głowę od roboty, zwierciadło czarodziejskie pęknie — a krusząc się, zgon jej zapowie.

Po długich latach, tylko raz jeden spogląda po za siebie nieszczęsna prządka; wnet też wypełnia się nad nią straszliwe zaklęcie. Smierć zdmuchuje to życie, a fale od wyspy samotnej unoszą do przeciwnych brzegów umarłą. I tłum po raz pierwszy ogląda i poznaje w umarłej tę czarodziejkę słynącą oddawna ze swego uroczego przędziwa.

Czytającemu tę poetyczną legendę angielskiego poety, staje mimowolnie na myśli Zofia Węgierska. Ach bo i ją złe duchy rzuciły w kraj obcy, i ją skazały na mozolną i uciążliwą pracę. I przed nią jak przed ową lady Schalott tajemnicza wróżka zawiesiła czarodziejskie zwierciadło, obijające nie świat blizki ukochany, nawet nie świat rzeczzwisty, ale obrazy obcego życia, obcej literatury i sztuki — obrazy nieraz złudne, niekiedy mętne, może i wstrętne nawet, ale z których trzeba było codziennie snuć przędzę. I snuła ją Zofia Węgierska wytrwale i sypała w tę robotę codzienną lśniące kamyczki, stroiła ją w cudne wzory... garszciami rzucała kwiaty. Jedni podziwiali uroczą tkankę, drudzy bawili się jej połyskiem i chwalili niebledniejącą barwę kolorów, lecz nikt nie wiedział, że dzierzgająca te powabne arabski upada pod trudem, że nie ma chwili wytchnienia, że jej nie wolno roboty z rąk wypuścić, nie wolno zaczerpnąć oddechu, nie wolno myśli znużonej odświeżyć.

Obowiązkowa, peryodyczua kronikarska praca i to jednocześnie dla kilku naraz redakcyj, to prawdziwe iksyonowe koło, i biada temu co w nie wpleciony! Piszącym na innem polu towarzyszy w pracy pewna przynajmniej swoboda, nie są ograniczeni czasem, nikt nie mierzy i nie liczy im zgłosek i wierszy. Piszący na innem polu, choćby talentem nad przyzwoitą mierność niewzniesieni, dochodzą nie raz do uznania, do chwilowego rozgłosu, znajdują dla swej miłości własnej zadowolenie; pisma powtórzą ich nazwiska, pochwalą, zachęcą. Nie taką jest dola feletonisty, dosyłającego bezimiennie te tygodniowe lub miesięczne kroniki, co na chwilę zajmują publiczność i wnet toną w zapomnienia fali. Jakaż u nas krytyka trudniąca się nieraz rozbiorem lichych powieści i miernych broszur, jakież sprawozdanie literackie wspomniało choć raz za życia nazwisko Zofii Węgierskiej? Któż oprócz wyjątkowych, blizkich lub wtajemniczonych w sekreta redakcyi osób, znał nawet w kraju imię tej samotnicy, co w strojnym bluszczami pokoiku, w odległej dzielnicy Paryża, snuła od lat tylu swą przędzę!

Ach nieraz biedna Zofia jak owa Lady zaklęta w legendzie, tęsknić musiała w duszy i wzychać za jedną chwilą wytchnienia. Daremnie! Trzeba było dostarczać na dzień, na oznaczoną godzinę; nie wolno było się opóźnić; nie godziło spuszczać z oczu tego zaklętego zwierciadła, w którem codziennie snuły się i odbijały obrazy i rysy składające takzwaną *kronikę paryzką*! I raz tylko jeden po latach tylu opadły pracującej słabością omdlałe ramiona, wysunęła się z rąk urwana tkanka, zamknęły się strudzone oczy, zwierciadło czarodziejskie pękło i oswobodzona z więzów dusza, po raz pierwszy znalazła spoczynek....

— W Wiedniu wczoraj zdarzył się wypadek w nowo budowanym domu przy ulicy Maksymiliańskiej, że kamienny gzems pod dachem świeżo osadzony urwał się w całej długości domu i przebił rusztowanie, zgruchotał je i spadł wraz z niem na dół. W skutku tego 5 pomocnic i 2 murarzy zostało zabitych, a 8 osób jest ciężko poranionych.

— *Bohemia* zamieszcza z Budjejowic telegram donoszący, że d 4 b. m. proboszcz Trumpf w Póżnicy

---

Aurelian machinalnie po miecz sięgnął — opatrzył się jednak, że go nie ma z sobą, jako wypadało odwiedzając białogłowę — Z wściekłością obejrzał się w około siebie.

— Co tu za zmiany! zawołał. Odkąd Domicylla pełnoletnia rządzi niby już na własną rękę, jakiś duch nielitościwy zdaje się za nią gospodarować, wypędzając z tąd wszystko, co było przyjemne i piękne. Gdzie złocenie, gdzie ozdoby?

— Sprzedane, Panie, na lepszy użytek.

— Gdzież służba cała?

— Udarowana wolnością, błogosławi Domicyllę.

— A w jej miejscu dom pełen czarownic, żebraków starych, obrzydliwych, trędowatych. W szpital zamieniliście salę przyjęcia, tak że całe to mieszkanie z łaski oszustów nadużywających niedoświadczenia dziedziczki, patrzy teraz zupełnie i to z kilka względów, na przytułek obłąkanych!

— A jest rzeczywiście przytułkiem szczęśliwych odparł z uśmiechem Nereusz, myśląc o cudach milczącego poświęcenia spełnianych codziennie w tym domu przez dyakonów i kapłanów, i wdowy chrześciańskie, i dziewice poślubione Bogu, a nadewszystko przez Domicyllę która dochód całej majętności oddając cierpiącym członkom Chrystusowym zachowała sobie tylko kilkałokciową izdebkę ubożuchno urządzoną, w której na modlitwie i pokucie pędziła żywot.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z PARNASU.

(Album włoskie Teof. Lenartowicza — O wolności słowa Norwida — Poezye El...y — W. Ordona — Pieśni i Poemata Maryana Korwina Kochanowskiego).

(Ciąg dalszy.)

Na jednym z odczytów publicznych w Paryżu, w roku upłynionym zabrał głos Cypryan Norwid i odczytał poemat o *Wolności słowa*, który później ogłosiła drukiem księgarnia luxemburska. Poeta chcąc się usprawiedliwić, że przedmiot po części z filologii lub paleografii, któremu przysługa forma naukowej rozprawy, przedsięwziął rymować — powiada w dywizie, że „Są, którzy uczą, iż dla poezyi trzeba przedmiotów, które nie byłyby suche i niewdzięczne“, lecz on odrzuca to; poezya bowiem podług niego może być poezyą, choć się zajmuje suchym przedmiotem. Zapewne, od czegoż poeta? Pod dotknięciem jego czarodziejskiej różczki, sucha trzaska może się nawet zazielenić, i rozpowiadać o sobie kiedy była drzewem. Z tem wszystkiem umiejętność ma swoje warunki, tak samo, jak je ma poezya; a choć w początkach tworzenia się umiejętności, wszechwładna poezya wschodu brała je pod swoje skrzydła — nie idzie zatem, żeby na dziś, kiedy metoda każdą gałęź wiedzy ludzkiej poklasyfikowała i odróżniła, mglistość Bramińska, z wszystkiemi niepewnościami i wyskokami rymu, nadawała się do przedmiotu wymagającego ścisłości. Lecz mniejsza o to. Poecie dogadzała ta forma, której był panem, nie szło mu zapewne o wywody mozolnie zdobytej erudycyi, lecz o wypowiedzenie filozoficznej myśli. W krótkim też wstępie tłumaczy się ze swego widzenia rzeczy, gdy mówi, że dotąd wolność słowa zasadzała się tylko na zdobywaniu wolności objawienia go, ale o samej „wolności słowa“ nikt nie mówił. Winszujemy poecie różnicy w ten sposób postawionej; zrobić ją tylko mógł człowiek głęboko zastanawiający się nad nędzą wolności słowa tak jak dziś jest pojmowane i praktykowane, kiedy zredukowało się do wolności mówienia, *la liberté de dire*, a zatem i pisania co ślina do ust przyniesie... A jednak „Słowa człowiek nie wywiódł ze siebie sam, ale słowo było z człowieka wywołane i dla tego dwie przyczyny tam uczęstniczyły: jedna w sumieniu człowieka, druga w harmonii praw stworzenia.“ Wypływa z tego, że wolność słowa tak pojmowana, jak dziś widzimy, gwałt robi i sumieniowi i harmonii praw stworzenia. Wybornie! Na tym temacie i poezya miałaby gdzie skrzydła rozwinąć i deszczem złotych prawd spłynąć na rzeszę, która dzień w dzień tyle produkuje, że zadrukowanymi arkuszami możnaby w jednym roku pokryć choćby jedną półkolę — lecz poeta puścił się szlakami historyozofi i apokaliptycznej symboliki i dziwacznej etymologii, że często zagarnia *nubes et inania*; a często też i rzuci trafny pomysł, jak między innemi o różnicy między autorem i wulgarizatorem.

Jako przez wszystkie czasy w sposób wieloraki
Cierpiało ucisk słowo, cierpi dziś, lecz w jaki?
Zeznam — że dzisiaj autor i wulgarizator,
Siły dwie, dwa kierunki i dwa, jak wiek wieki
Zamieniwszy na jeden, jest jeden kaleki!
Jeden głównie kierunek, żeby jak najskorzej
Oświecić masy — tanio jak można, choć gorzej...
Choćby zrubasznić prawdę, lecz uczynić wziętą,
Zniżyć o sto, to będzie sto więcej pojętą.
Zniżona tak, zaczerpnie namiętności kału,
Potem się wyprze ojca swego... ideału!
Lecz szeroką się zrobi jak pożar, a ilu
Pojrzy na łunę, rzeknie: co za jasność stylu!

Idziemy do tego, co trafnie przepowiedział, głęboko myślący pisarz: *La democratie c'est la fin de la litterature: liberté et égalité du stile. Chacun sera libre d'écrire à sa guise, aussi mal qu'il voudra, mais personne n'aura le droit d'écrire mieux que lui!* — Właśnie ta, a nie inna droga prowadzi, jak mówi Norwid: „do wyparcia się ojca swego... ideału.

Zgubną jest płytka wulgaryzacya, to nie podpada dyskusyi, lecz znowu hierofantyzm zagadek i logogryfów, staje się zbyt niedostępnym nawet dla tych, co nie lubią pić rozlanej wody.

Poeta słusznie wyrzuca przeszłości naszej, że nie umiała tak ukochać swego słowa, żeby to zostało wiecznie tam, gdzie rzeczpospolitej sięgały granice.

Zwycięztwo takich, dla tego że takich, i właśnie
Żaden nie zniszczy mocarz, on pierwej sam zgaśnie,
I żaden żandarm, ani cenzor, ni pachołek
Orderowy — bo to jest tron, nie lada stołek.
Trzeba było być duchem, pokorą i pracą,
I siłą i nicością — trudem, nie lada co,
Żeby ów pólski język nie opłonął na raz,
Lecz jak twierdza zupełna, jak obronny taras
Ruś — Litwę — Prusy objął — zarówno w Siewierzu,
Jak w Królewcu wybrzmiewał, albo w Sandomierzu.
Gminny, sielski, uczony, kmiecy i królewski,
Ten kasztelański Jana język czaruoleski.
Język, który na sądzie popiołów zawoła:
„Uwity jestem z nerwów skrwawnionych Anioła
I sądzę was od stopy, do włosa, bo jestem
Wszystkich was razem duchem i moralnym chrzestem!“

Wiele tu zdrowych, głębokich nawet myśli w tym poemacie; są miejsca gładko oddane, lecz to są oazy w tej tebaidzie zasianej potłuczonemi kamieńmi pobranemi z różnych gmachów starożytnych i nowożytnych... Czytelnik doznaje trudu — a on przywykł, żeby dlań czytanie nie było trudem, lecz miłą rozrywką.

(Ciąg dalszy nastąpi).

został zamordowany przez rabusiów, którzy plebanię zrabowali.

— Donoszą z Paryża 5go, że urzędnik domu bankierskiego Rothschildów Tassius, który przeniewierzył się na 2 do 3 milionów franków i od 15 lat zostawał w służbie Rotschildów, został wykryty i uwięziony. Był on naczelnikiem składów złota i srebra. Pochodzi z Neuwied w Prusiech nadreńskich.

— Dnia 6go kwietnia pogoda. Termometr doszedł do + 8°.8 od — 0°.6 R. Barometr ciągle opada; o godzinie 6ej rano dnia 7go kwietnia stan jego był 330·62, termometru od — 0°.6 R. Wiatr cichy północno-wschodni.

— W piątek dnia 8go kwietnia, Siedmiu boleści Najwiętszej Maryi Panny; Śgo Dyonizego biskupa wyznawcy.

Sprawy sądowe.

Kraków 7 kwietnia.

Drugi proces prasowy „Kraju“ o naruszenie publicznego spokoju i porządku.

Przewodniczący: Prezes sądu karnego Antoniewicz. Sędziowie: Radcy sądu krajowego Kuszpeciński i Ciechanowski. Z. prokuratora państwa: Koncki. Protokolista: Kostka.

Przysięgli: Dr Jakób Drobner; Jan Armułowicz wł. real. i rzeźnik; Ludwik Mastelski wł. real.; Wilhelm Ciechanowski wł. real.; Bogumił Gebhardt wł. real.; Ferdynand Chorąży supl. gimn.; Feliks Wasilewski b. sekretarz rady adm.; Konrad Wenzel kupiec; Władysław Bartynowski wł. realn.; Maurycy Krzepicki doktor prawa; Antoni Łuszczkiewicz budowniczy; Paris Mauritio cukiernik.

Na ławie oskarżonych: Dr Ludwik Gumplowicz redaktor odpowiedzialny *Kraju*.

Po załatwieniu ustawą przepisanych formalności, protokolista p. Kostka odczytał akt oskarżenia, który tutaj w streszczeniu podajemy:

W Nrze 14 *Kraju* z d. 19 stycznia b. r. umieszczono następujący artykuł: p. n. *proces prasowy Kraju.*

Różne są zapatrywania na świat i ludzi. Co jednemu zdaje się pochwałą, to drugiemu zdaje się naganą i potępieniem. Co jednemu zdaje się pochlebstwem, to drugi częstokroć uważa za obrazę. Taka nieszczęsna różnica zapatrywań zachodzi niestety między nami a c. k. prokuratoryą w Krakowie i stała się przyczyną wytoczonego nam procesu prasowego.

Kiedy podczas nieobecności cesarza w Austryi i za pobytu jego na Wschodzie ministerstwo przedlitawskie wysłało wojska do Dalmacyi, by w potokach krwi stłumić powstanie, zdawało nam się, że w prawdziwie konstytucyjnem państwie, gdzie żołnierz przedewszystkiem jest obywatelem, gdzie żołnierz ma prawo być człowiekiem a nie potrzebuje być ślepem narzędziem — zdawało nam się, że w państwie konstytucyjnem żołnierzowi wolno objawić zdanie swoje i zamanifestować czynnie przekonanie swoje. Kiedy nas więc dochodziły wiadomości i wieści, które później nie potwierdziły się, że wojsko austryackie w Dalmacyi wypowiada posłuszeństwo wodzom swoim, mniemaliśmy, że wojsko krokiem tym chce protestować przeciwko zgubnym zamiarom bürgerministrów i w imieniu konstytucyi odwołać się do bawiącego na Wschodzie cesarza, zapisaliśmy więc i tę podobną wiadomość, jako naszem zdaniem pochlebnie świadczącą o konstytucyjnem usposobieniu wojska. Niestety p. prokurator inaczej się na tę rzecz zapatruje.“

Autor powyższego artykułu objawia więc zdanie swoje w ten sposób:

„że w państwie konstytucyjnem wolno jest żołnierzowi zamanifestować czynnie przekonanie swoje“, tudzież

„że wiadomość, iż wojsko austryackie w Dalmacyi wypowiada posłuszeństwo wodzom swoim, zapisano jako pochlebnie świadczącą o konstytucyjnem usposobieniu wojska“.

Autor powyższego artykułu więc nietylko usprawiedliwia, ale nawet zachwala czynne manifestacye wojska, tudzież wypowiedzenie posłuszeństwa przez wojsko wodzom swoim, gdyż powiada wyraźnie, że takie czynne manifestacye wojskowe świadczą pochlebnie o konstytucyjnem usposobieniu wojska. Atoli konstytucya i ogółem wszystkie ustawy Państwa austryacko-węgierskiego nie dozwalają czynnych manifestacyj wojska i wypowiadania posłuszeństwa przez wojsko wodzom swoim, o jakich autor powyższego artykułu wspomina, i owszem takie czynne manifestacye wojska i wypowiedzenie posłuszeństwa są w naszem państwie surowo zakazane i stanowią według wojskowej ustawy karnej największe, bo według okoliczności nawet karze śmierci podpadające zbrodnie buntu i zbiegostwa.

Z tego co dotąd powiedziano, wypływa jasno, że autor powyżej przytoczonego artykułu stara się usprawiedliwić, a nawet zachwala takie postępowania wojska, które przez wojskową ustawę karną są zakazane i największe oraz najniebezpieczniejsze zbrodnie stanowią.

Według zaś § 305 U. K. popełnia ten wykroczenie przeciwko publicznemu spokojowi i porządkowi, kto w dziełach prasowych itd. czynności ustąwami zakazane zachwąla lub takowe usprawiedliwić usiłuje.

Ponieważ przytoczony powyżej artykuł zawiera w sobie znamiona, które według powołanego § 305 U. K. co do istoty czynu wykroczenia przeciwko publicznemu spokojowi i porządkowi są potrzebne i ponieważ Dr Ludwik Gumplowicz odpowiedzialny redaktor *Kraju* przyznał, iż jest jego autorem, przeto c. k. Prokuratorya Państwa oskarża Dra Ludwika Gumplowicza *o wykroczenie przeciwko publicznemu spokojowi i porządkowi*“.

(Dokończenie nastąpi).

O godz. 12ej przysięgli odpowiedzieli na postawione sobie dwa pytania jednomyślnie „nie“, wskutek czego sąd uwolnił p. Gumplowicza od zarzutu wykroczenia przeciw publicznemu porządkowi i publicznej spokojności.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Kraków 7 kwietnia. Namiestnictwo ogłasza, iż na mocy upoważnienia Ministra spraw wewnętrznych z d. 24 lipca r. z., statuta spółki akcyjnej wyrobów żelaznych w Krakowie zatwierdzonemi zostały.

Drugie walne zgromadzenie akcyonaryuszów banku hipotecznego galicyjskiego.

Lwów 4 kwietnia.

(J.) O godzinie 11ej zebrali się w sali ratuszowej akcyonaryusze banku hipotecznego w liczbie 41, reprezentujących 611 głosów, na drugie walne zgromadzenie. Przewodniczący hr. Agenor Gołuchowski zagaja zgromadzenie, przedstawiając pomyślny stan banku, który, pomimo przeszłorocznego przesilenia, które tak ogromne w świecie handlowym spowodowało straty, jednakowoż na podstawie osiągniętych zysków akcyonaryuszom swoim bardzo znacznej dywidendy udzielić jest w możności. Ze strony rządu obecnym jest p. Gniewosz, radca namiestnictwa.

Po odczytaniu sprawozdań przez pierwszego dyrektora banku Dra Józefa Kolischera, Dr Madejski zdaje sprawę imieniem rady nadzorczej w kwestyi oznaczenia dywidendy.

Ogół pożyczek przez bank w roku ubiegłym na hipotekę wydanych wynosi 5,848,800 złr., a gdy te pożyczki zabezpieczone są na nieruchomościach wartości 20,978,765, przeto bank daleko większą ma gwarancyę otrzymania zwrotu swoich pożyczek, niż podług statutów jest koniecznem, gdyż podług tychże bank do połowy wartości jakiejś nieruchomości pożyczkę udzielić może. Dłużnicy regularnie uiszczają się z przyjętych długów, tak, iż bank znajduje się w przyjemnem położeniu, niepotrzebując wzywać pośrednictwa sądów. W samym dziale efektów we Lwowie wynosił procent w roku ubiegłym 79,357 złr., a więc o 44,707 złr. więcej niż w roku ubiegłym; weksli eskontowano w kwocie 5,140,702 złr., z czego dochód wynosił 62,818 złr., a więc o 23,446 złr. więcej niż w roku poprzednim. Z krakowskiej filii banku wynosił zysk czysty po odtrąceniu oprocentowania się kapitału akcyjnego 5% 20,240 złr.; w Czerniowcach w ciągu 10-miesięcznej działalności 12,937 złr. W Krakowie przeważał interes komisowy kupna i sprzedaży efektów, z czego samego zysk wynosi około 15,000 złr.; w Czerniowcach znów przeważał interes eskonta wekslowego. Z filij banku w Białej i Tarnopolu ogłoszonem będzie sprawozdanie czynności po upływie roku działania.

Jak w każdem większem przedsiębiorstwie, tak i tu nie obeszło się bez strat, które w sprawozdaniu są wyszczególnione; aktywa zaś wątpliwe, których zwrot niemożebnym nie jest, odpisane zostały przy układaniu bilansu.

W roku przeszłym bank hipoteczny, korzystając z przysługującego sobie podług statutów prawa zakładania i wspierania przedsiębiorstw przemysłowych, zajął się emisyą akcyj Towarzystwa budowniczego we Lwowie, z czego otrzymano zysk syndykacki w kwocie 25,166 złr., którą to kwotę wcielono do funduszu rezerwowego. Z tego więc powodu, iż fundusz zapasowy w roku przeszłym znacznie wzbogaconym został, Rada nadzorcza wnosi, aby ze zysków tegorocznych na rzecz tego funduszu odłożono najmniejszy statutami dozwolony procent, tj. 5%. Rada nadzorcza wnosi zatem, aby z czystego dochodu roku 1869, który wynosi 234,375 złr. 99 c., wydzielono:

a) na fundusz zapasowy 5%, tj. 8718 złr. 80 c.
b) tantiemę dla założycieli w myśl statutu 18% . . . . 17,400 „ „ „
c) dla Rady nadzorczej tantiemę 5% 8718 „ 80 „
d) dla dyrektorów i urzędników tantiemę 5% . . . . 8718 „ 80 „

Po odtrąceniu tych wydatków, pozostaje do rozdzielenia między akcyonaryuszów superdywidenda w kwocie ogólnej 130,718 złr. 91 c. w. a. Rada nadzorcza wnosi, aby z tego wypłacono od akcyi dywidendę 8 złr. w. a., co na 15,000 sztuk akcyj uczyni kwotę ogólną 120,000 złr. Pozostającą resztę 10,718 złr. 91 c. wnosi Rada przeznaczyć na nadzwyczajne remuneracye i na przeniesienie jako zysk na rachunek przyszłego roku.

Wszystkie te wnioski jednogłośnie przyjęto.

Sprawozdawca przedstawia następnie zgromadzeniu wniosek Rady nadzorczej o pomnożenie kapitału akcyjnego, które się wobec wzrastających z każdym dniem czynności banku okazuje niezbędnem. Wniosek ten opiewa: „Zgromadzenie upoważnia Radę do pomnożenia kapitału akcyjnego przez wpłatę 20% w dwóch ratach po 10% (20 złr.) w terminach, które Rada za stosowne uzna“. Wniosek ten jednogłośnie bez dyskusyi przyjęto.

Dalszy przedmiot obrad stanowiły wniesione przez Radę nadzorczą zmiany statutu.

Zmiany proponowane dążą do zaprowadzenia tego, na co rząd przy zakładaniu banku zgodzić się nie chciał, a co przy dzisiejszych stosunkach łatwo wyjednać można, to jest rozszerzenie zakresu działalności banku i rozszerzenie materyalnej podstawy i siły pieniężnej banku.

Co do pierwszego, wnosi Rada zmianę taką, która rozszerzyłaby zakres działalności banku na Szlązk i Morawę, kraje znajdujące się w podobnych warunkach bytu ekonomicznego co i Galicya, a nie posiadające własnych instytucyj hipotecznych. Dalej wnosi Rada, aby korporacyom jak krajowi i gminom udzielać można pożyczek na nieruchomości, chociażby nie przynoszące żadnego dochodu a to dlatego, że korporacye takie mają i inne źródła dochodu do spłacenia zaciągniętych przez się długów i że ciągłość ich bytu daje gwarancyę regularnego zwrotu pożyczek.

Co się dalej tyczy powiększenia kapitału akcyjnego, które jest koniecznem, jeżeli bank ma wydołać wymaganiom publiczności, wnosi Rada zmianę, któraby pozwalała wydawać akcye nowe, chociażby dawne nie były jeszcze zupełnie wpłacone; mianowicie czyni Rada nadzorcza w projekcie swoim możność wydawania nowych akcyj zawisłą od płacenia 5 % na akcye Iszej emisyi a z tego powodu wolała umożliwić nową emisyę, niż zażądać zupełnej wpłaty na akcye już wydane, gdyż toby dla akcyonaryuszów mogło być zbyt uciążliwym, ci by się starali zbyć swoje akcye, któreby przez to upadły w kursie.

Wszystkie wniesione zmiany przyjęto jednogłośnie bez dyskusyi z wyjątkiem zmiany tyczącej się emisyi nowych akcyj. Przeciw tej zmianie wystąpił Dr Kratter utrzymując, że nie byłoby pożądanem wydawać nowych akcyj, póki dawne nie są zupełnie wpłacone. W Wiedniu powszechnie starają się obecnie banki o deliberowanie swoich akcyj, dziwnem i niewytłumaczonem byłoby postępowanie wprost przeciwne banku hipotecznego. Gdyby przed spłaceniem dawnych wydawano nowe akcye, akcyonaryusz nie byłby pewnym, czyli lada chwili nie zażądają od niego nowej wpłaty, i wnosi: „że emisya nowych akcyj nastąpić może dopiero po wpłacie 3 milionów na dawne akcye uiszczonej. Wniosek ten poparli pp. Schellenberg i Dr Skwarczyński.

P. Skrzyński co do formalnego traktowania uważa traktowanie Dr Krattera jako wniosek odrębny, który w myśl statutu, dopiero na przyszłem zgromadzeniu mógłby być traktowanym. Co zaś do *meritum* rzeczy, powołuje się broniąc projektu Rady nadzorczej naprzykład banku anglo-austryackiego. Wpłaty nowe a częste odstraszą akcyonaryuszów a akcye mogłyby wówczas wyjść z rąk krajowców, a kurs ich byłby znacznie zniżonym.

Dr Kratter podnosi, iż on staje w obronie akcyonaryuszów, p. Skrzyński zaś w obronie założycieli banku. Praktyka obecna banków przemawia przeciw projektowi Rady; emisye nowe były praktyką przeszłoroczną, która znane powszechne sprowadziła klęski.

Sprawozdawca Dr Madejski odpiera zarzuty przeciwników, którzy stanęli na stanowisku praktyki banków wiedeńskich lub na stanowisku kupieckiem podczas gdy Rada nadzorcza stanęła na stanowisku prawdy finansowej. W Wiedniu starają się obecnie o delibrowanie akcyj, bo ich wydano z początku za wiele, zysk więc osiągnięty dzielony między tylu wspólników nikł zupełnie; my przeciwnie wydaliśmy za mało akcyj, daje się czuć brak kapitału, postępujemy więc w kierunku przeciwnym niż banki wiedeńskie. Zasada kupiecka nieprzypuszczania wspólników do pomyślnego interesu może być bardzo stosowną na polu handlowem, na polu zaś bankowem jest ona niewłaściwą, gdyż przy emisyi nowych akcyj bank zyskuje poparcie moralne i materyalne, rozszerzając koło interesentów i zwolenników swoich.

Przystąpiono do głosowania nad tym wnioskiem Rady nadzorczej.

Za wnioskiem Rady było gł. 456, przeciw 175. Wniosek więc nie uzyskawszy potrzebnej większości ⅔ głosów upadł.

Dr Kohn wniósł, aby możność otrzymania pożyczek na nieruchomości nie przynoszące dochodu zastrzegano gminom miejskim, wyłączając gminy wiejskie i wyznaniowe. Wniosek ten po krótkiej replice sprawozdawcy upadł wszystkiemi głosami przeciw jednemu. W końcu przystąpiono do wniosku Dra Skwarczyńskiego o zmianę statutów. Wniosek ten postawiony na ostatniem walnem zgromadzeniu odesłano dla zbadania do Rady nadzorczej, która wnosi przejście do porządku dziennego, ponieważ wniosek ten jest już zawartym w § 95 statutów. Zgromadzenie jednomyślnie zgadza się z przejściem do porządku dziennego.

Dr Kratter wynurza Radzie nadzorczej podziękowanie za jej sprężyste i skuteczne działania, na co hr. Gołuchowski krótkiemi słowami odpowiada, poczem zgromadzenie zamknięto.

Przyjechali do Krakowa od 6go do 7go kwietnia.

HOTEL DREZDENSKI: Franciszek Elmhorz kupiec z Brandenburga, A. Ryger nadporucznik ze Lwowa, Jan Schenk z Prus, hr. August Dunin właściciel dóbr z Kongresówki.

HOTEL POLLERA: Ignacy Reinhard kupiec z Pragi, Emilia Treitelowa guwernantka z Libau, Gustaw Cander kupiec i August Wolf kupiec z Gdańska, Wiktor Słupicki oficer, bar. Konopka właściciel dóbr z Galicyi, Franciszek Potuczek inżynier z Myśleniec, Franciszek Link pełnomocnik dóbr z Komarna, F. Frydecki z Kongresówki, Józef Michałowski właściciel dóbr z Jakobowic, J. Grosser kupiec z Cieszyna, Marya Gingradowa guwernantka z Bobina, Marya Spitzerowa guwernantka z Kolbuszowy, Maryan Sokołowski z Wiednia, Juliusz Haberfeld kupiec z Oświęcimia, Gustaw Partisch oficer ze Złoczowa, Maksymilian Sonenschein kupiec z Morawy, Aleksander Hartl kupiec z Wiednia.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne

Drezno 5 kwietnia. *Dresdner Journal* oświadcza na podstawie niewątpliwych informacyj, że doniesienie dziennikarskie o liście króla Saskiego do króla Pruskiego z powodu kary śmierci, jest zupełnie bezzasadne.

Monachium 5 kwietnia. Po zamknięciu obrad nad budżetem wojskowym, minister wojny wystąpi z gabinetu; następcą jego naznaczają jenerała Maillingera.

Paryż 5 kwietnia. Cesarz zastrzegł dziś sobie ostatnie słowo w kwestyi plebiscytu, i wezwał na jutro rano Olliviera, któremu oznajmi swoje postanowienie, ale już teraz mówi, że utrzymanie teraźniejszego gabinetu przeważa wszystkie inne względy.

Paryż 5 kwietnia Na posiedzeniu Ciała prawodawczego Choiseul żąda pozwolenia na interpelacyę o konieczności poddania plebiscytu pod poprzedni rozbiór reprezentantów kraju i zostawienia krajowi wyboru senatu. Jérôme David odpiera energicznie zrobiony zarzut despotyzmu i wyświeca korzyści odwołania się do ludu, co zawsze zapobiegało rewolucyi.

Paryż 5 kwietnia. *La Liberté* donosi: W niedzielę wielkanocną odbędzie się w całej Francyi plebiscyt. W radzie ministrów zapadła uchwała o plebiscycie tylko sześcioma głosami przeciw pięciom. Przejście hr Daru na stronę plebiscytu, zyskało mu większość. *Figaro* donosi, że poseł rosyjski hr. Stackelberg zachorował na karbunkuł, który wycięto. Inne doniesienia mówią, że stan jego choroby wznieca obawę. Poseł pruski bar. Werther zachorował na odrę.

Paryż 5 kwietnia wieczór. W odpowiedzi na mowę Gambetty odrzekł Ollivier i skończył temi słowy: Macie rząd, który zdoła urzeczywistnić każdy postęp bez niebezpieczeństwa i bez szaleństwa. Możecie dojść do postępu, oszczędziwszy sobie rewolucyi (przeciągłe oklaski). Jules Simon rzekł: Jedyny sposób zapytania się ludu o zdanie, jest wezwać go, aby sobie wybrał innych reprezentantów (hałas i zaprzeczenie). Rozprawy na tem zamknięte zostały. Izba odrzuciła wniosek Juliusza Favre, aby rozprawy odroczyć do jutra. Ollivier rzekł: Rząd przyjmuje przejście do porządku dziennego projektowane przez księcia Albuferę, Bussona i nnych, i dodaje: Rząd dowiedział się o zarzutach podnoszonych przeciw niektórym punktom senatus konsultu i weźmie je pod rozbiór z tą rozwagą, jakiej wymaga powaga wnioskodawców. Poczem izba przyjmuje 227 głosami przeciw 43 następujący porządek dzienny księcia Albufery: Izba wysłuchawszy oświadczeń ministerstwa, ufna w jego przywiązanie do rządów cesarskich i parlamentarnych, przechodzi do porządku dziennego.

Paryż 6 kwietnia. Rada wydziału lekarskiego uchwaliła wczoraj 16 głosami przeciw 4m zamknąć od 1go maja szkołę lekarską.

Florencya 6 kwietnia. Campanelli następca Cattanea, został w Lugo wśród białego dnia na targu zamordowany, a sprawcy nie ujęto. Książę Tomasz Genueński ma powrócić z Anglii po świętach; matka jego wyjechała do Londynu.

Madryt 6 kwietnia. *Gaceta* pisze: Wojenny gubernator Barcelony donosi, że wczoraj w Sarria (przedmieście Barcelony) w skutku poboru wojskowego powstały zaburzenia i stawiano barykady, które wojsko zdobyło. W wojsku zginął jeden żołnierz a ranionych było 7 żołnierzy i dwóch oficerów. Powstańcy rozstrzelali zastępcę burmistrza i ranili samego burmistrza, obu republikanów. Barykady wznoszone na różnych miejscach Barcelony, z łatwością (?) zostały zburzone, przyczem raniono trzech żołnierzy. Powstańcy obwarowali się w Gracia; gubernator sformował oddział wojska dla uderzenia na nich. Prowincya Barcelona została ogłoszoną w stanie oblężenia; wojsko najlepszym ożywione jest duchem. *Gaceta* zapisuje, że z wyjątkiem niejakich zajść nieznacznych w Salamanca i na innych miejscach, pobór do wojska wzędzie odbył się spokojnie. *Imparcial* przypisuje socyalistom zaburzenia w Barcelonie.

Barcelona 5 kwietnia. Z powodu poboru wojskowego wznoszono wczoraj barykady na jednem z przedmieść Barcelony, które jednak bez trudności uprzątnięto. Przytem zginęło 10 ludzi. O godz. 3ej po południu porządek został przywrócony; wszelako wieść krąży, że później znowu wybuchły niepokoje i stłumione zostały.

Konstantynopl 5 kwietnia. Doniesienia z Aten mówią, że król Jerzy po zwiedzeniu Cyklad wyjedzie do Kopenhagi. W czerwcu król wraz z żoną uda się w odwiedziny na dwory wiedeński i paryski. Dwóch przywódzców zaburzeń w Smirnie zostało na śmierć skazanych.

Konstantynopol 6 kwietnia. Spór egipski został zagodzony. Abraham bej wrócił tu na dawniejszą posadę swoją. Nubar pasza zapowiada bliskie odwiedziny wicekróla i przedkłada do zatwierdzenia projekt reformy sądownictwa; mimo tego Egipt uzbraja wybrzeża.

Wiedeń 6 kwietnia.

(H.) Główne zarysy programu hr. Alfreda Potockiego, o ile znam takowe, są następujące:

Po złożeniu gabinetu pierwszą czynnością nowego ministerstwa będzie rozwiązanie Rady państwa i sejmów krajowych, i zwołanie wszystkich tych reprezentacyj na podstawie nowych wyborów. Nowa Rada państwa zajęłaby się rewizyą konstytucyi, połączoną z reformą wyborczą. Sejmy uzyskałyby szeroki zakres działania, lecz natomiast musiałyby się zrzec wyborów do Rady państwa. Wybory bezpośrednie stanowiłyby rękojmię dla Rady państwa, że w zupełnej będzie niezawisłości od prądów sejmowych. Zgoła Rada państwa oddaje sejmom część swych atrybucyj ustawodawczych, a sejmy również zupełnie niezawisłe od Rady państwa nie wybierają deputowanych do parlamentu centralnego, lecz pozostawiają tę czynność wyborom bezpośrednim. W ten sposób Rada państwa byłaby ciałem ustawodawczem dla spraw wspólnych wszystkim krajom i królestwom, lecz z uszczuplonym zakresem działania. Porozumienie z opozycyą narodową ma nastąpić nie tyle na podstawie układów z przywódzcami, lub też aktów prawnopolitycznych, albo praw historycznych, ile raczej w skutek przeprowadzonej faktycznie decentralizacyi i rozszerzenia autonomii poszczególnych królestw i krajów do granic możliwych, w pierwszym rzędzie naturalnie przez zamianowanie namiestników narodowych. Hr. Alfred Potocki mniema więc, że faktyczne przeprowadzenie decentralizacyi zastąpi wszelkie układy z opozycyą narodową. Czy to nie jest nieco optymistyczne zapatrywanie?

Atrybucye władzy centralnej rozciągnęłyby się głównie do spraw handlowych, finansowych i obrony krajowej.

W sprawach wyznaniowych hr. Potocki nie opiera się dążeniom postępowym.

To, co wam podałem, nie jest jeszcze programem gotowym, lecz głównym jego zarysem i tylko jako taki go przesyłam.

O ile dotąd dochodzą dniesienia z Wiednia, kryzys ministeryalna nie zbliżyła się do końca. Dotychczasowe usiłowania hr. Potockiego, aby złożyć gabinet, że tak powiemy, pojednawczy, nie osiągnęły jeszcze skutku. Zdaje się zatem, iż przeciwnicy mają nadzieję utrzymać się a raczej powrócić do władzy. W tej chwili z dwóch stron rzucono się na hr. Beusta, obwiniając go, jak to czynią centraliści, o wpływ na postanowienie posłów polskich, aby Radę państwa opuścili, lubo, jak nas zapewniają, nie miał hr. Beust i nie mógł mieć wpływu na tę decyzyę posłów polskich, bo nawet obawiano się raczej w kółku polskiem, aby dowiedziawszy się o zamiarze wystąpienia, nie chciał od od tego posłów odwodzić. Myli się przeto *Vaterland* mniemając, że hr. Beust usiłował przez p. Ziemiałkowskiego odwieść Polaków od wyjścia, gdyż o wyjściu nie wiedział zarówno p. Ziemiałkowski; w nocy bowiem zapadła uchwała wyjścia w kółku i zaraz podpisaną była a nazajutrz odczytano ją w izbie. Centralistyczne organa występują dla tego przeciw hr. Beustowi, iż widzą w nim zwolennika polityki pojednawczej, a wyglądają zawsze jeszcze utrzymania się centralizmu, którego ofiarą w razie zwycięstwa padłby rówież kanclerz.

Poddanie reformy konstytucyi francuskiéj zawartéj w senatus konsulcie pod głosowanie powszechne jest już niewątpliwem. Ciało prawodawcze jeszcze raz wyraziło gabinetowi Olliviera wotum zaufania lubo nie bezwarunkowego, bo pod zastrzeżeniem, iż projekt senatus konsultu dozna zmian w duchu parlamentarnym. W myśl tego plebiscyt ma zdaniem *Constitutionnela* obejmować dwa nowe postanowienia: zasadę odpowiedzialności ministrów i przyjęcie systemu dwuizbowego, a zatem parlamentaryzm. Plebiscyt ma wyprzedzić rozprawy senackie nad senatus konsultem. Cesarz wezwie naród do głosowania proklamacyą.

Republikanie na zgromadzeniu kortezów w Madrycie domagali się zniesienia poboru wojskowego i zastąpienia wojska gwardyą narodową. Rząd i monarchiści odrzucili ten wniosek i Izba uchwaliła pobór 25,000 ludzi na rok bieżący. Odrzucenie tego wniosku dało powód Castellarowi i jego przyjaciołom do wyjścia z Izby, lecz potem wrócili do niej. Gdy przyszło teraz do poboru, Barcelona, główna siedziba republikanów, zwłaszcza na przedmieściach fabrycznych, stawiła opór, i przyszło do rozlewu krwi. Republikanie nie mogli ufać w udanie się powstania, ale chcą oni zmusić rząd do użycia siły, aby przeszkodzić pojednaniu stronnictw czyli jak je nazywają, unii, z łona której wyszedł dzisiejszy rząd. Pojawienie się w izbie Capdevilli skazanego na śmierć i wybuch w Barcelonie są oznaką tej dążności wprawiania rządu w kłopoty.

Prezydent Stanów Zjednoczonych wydał nadzwyczajny mesaż do senatu o nadaniu praw politycznych murzynom, które wymaga, aby nowi obywatele mogli nabyć oświaty, od której byli dotąd wykluczeni, a przeto, zaleca zakładanie szkół ludowych dla murzynów. W tym tylko razie zmiana konstytucyi przypuszczająca murzynów do głosowania, może przynieść owoce.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Wiedeń 7 kwietnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby niższej Rady państwa, złożyli mandaty swoje jako delegaci Golejewski, Landesberger i Pfeifer. Deputowany Lubisza oświadcza na piśmie, iż w dalszych obradach Rady państwa nie będzie brał udziału. Projekt ustawy o sprzedaży nieruchomego majątku skarbowego, oraz projekt zarządu konsolidowanym długiem publicznym, przyjęte zostały bez rozpraw. Posiedzenie trwa dalej.

W Izbie wyższej toczyły się rozprawy nad budżetem. Schmerling w dłuższej mowie, przyjętej częstemi oklaskami, uzasadnia następującą przez siebie wniesioną rezolucyę: Izba wyższa obstając przy podstawach wyrażonych w adresie do tronu, oświadcza, iż uznaje taki tylko rząd za pojmujący należycie zadanie swoje, który trzymając się wiernie zasad wolnomyślnych, odpierać będzie wszelkie dążenia wymierzone przeciw silnej władzy centralnej. Rezolucyę tę poparła silna większość. Hr. Antoni Auersperg (Anastazy Grün) przemawia za rezolucyą.

Kursa. Wiedeń 7 kwietnia godz. 2 minut 55 5% zjedn. dług państwa bankn. —·—. – zjed. dług państwa w srebrze —.—.— Losy z r. 1860 97·20. — Akcye banku 722. — Akcye kredytowe 262·70. — Londyn —·—. — Srebro —·—. — Dukat ·— —. — Lombardy 229·90.— Losy z roku 1864 121·—. — Akcye franko-austryac. 116·50. — Napoleony 9·88. — Akcye kol. gal. Karola Ludw. 240·75 .— Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 208·50.— Akc. kol. północ.-wschod. 164·75. — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 121·50. — Akcye banku jeneral. 91.50. — Renta w srebrze 70·10. — Oblig. indemniz. gal. 74·25. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 113·—. Akcye anglo-banku 318·50. Akcye kol. rządowej 397. — Akcye kol. siedm. 167·50 — Akcye kol. Rudolfa 165·—. — Akc. kol. Pardubic. 180·50. — Akcye kol. północ. 223·50.— Tramway 208·75. — Akcye banku budowy 7[illegible]·50.— Akcye kol. wschod. 95.50. — Akcye kol. Alföld. 173·25. Akcye banku anglo-węgierskiego 99·—. Usposobienie giełdy: stałe.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 7 kwietn.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100 zł	110	108
„ nowe obr. „	115	112
Listy zast. pol. z kup.	95½	94¾
Bankn. pol. za 100 złr.	445	441½
Ruble ros. za 100 rsr.	150½	149¾
Talary pr. za 100 tal.	182½	181½
Bankn. pr. za 100 złr.	83	82¼
Srebro nowe austr.	121¾	120¾
Dukat ważny	5 91	5 85
Napoleon d'or	9 97	9 88
Półimperyały rosyj.	10 15	10 —
4% gal. listy zast. bez k.	77½	76¾
5% „ „ „ „ „	85½	84½
Obl. indemniz. z kup.	76½	75½
Akc. k. g. z dyw. bez k.	240½	237½
„ L. Czer. z całą wpł.	209	205½
Listy austr. zak. kr. z.	89 25	88 75
„ 6% ban. rustyk.	91 50	90 50
Listy gal. ban. hipot.	90 25	89 75

Wiedeń 6 kwietn	żądają	płacą
5% zjed. dług. pań. ban.	60 95	60 85
5% „ „ „ sreb.	70 40	70 25
„ Obl. ind. czeskie	95 25	94 75
„ „ bukowiń.	74 75	74 25
„ „ galicyjs.	74 50	74 —
„ „ niż. Aust.	97 50	97 —
„ „ siedmiog.	76 —	75 50
„ „ węgiers.	79 25	78 75
Pożyczka głod. gal.	— —	— —
5% węg. pożycz. kol. po 120 złr. (300 frk.)	108 75	108 50

Listy zastawne	żądają	płacą
5% zakł. kred. austr.	107 50	107 —
5% zakł. kred. austr. spłacalne w 33 lat	90 50	90 —
4% galicyjskie	77 —	76 50
5% „	— —	— —
6% gal. zakł. kr. włoś.	91 —	90 75
5% Banku nar. los.	98 —	97 75
5% węgier. los.	91	90 50
5% Domin. pań. 120 fl.	128 —	127 75
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	233 —	232 —
„ „ „ 1854	91 —	90 50
„ „ „ 1860	97 50	97 40
„ „ „ 1864	121 60	121 40
„ Como renty	24 —	23 50
„ Kredytowe	158 50	158 —
„ ks. Klary	37 —	36 —
„ żegl. par. na D.	100 —	99 50
„ hr. Keglevich	18 50	17 50
„ miasta Budy	34 50	33 50
„ Księcia Palfy	31 50	30 50
„ Rudolfa	15 50	14 50
„ ks. Salm	41 —	40 —
„ hr. St. Genois	30 50	29 50
„ hr. Waldstein	23 —	22 —
„ ks Windischgr.	21 50	20 50
Akc. bank. i przem.		
Banku anglo-austr.	319 50	318 50
„ anglo-węgier.	101 —	99 —
Zakł. kredyt. austr.	265 10	264 90
„ „ węgier.	91 —	90 50
Banku franko-austr.	117 50	117 —

	żądają	płacą
Banku franko-węgier.	58 75	58 25
„ kraj. galicyjs. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. pł.	114 50	114 —
„ galic. hipote.	— —	— —
„ narod. austr.	723 —	721 —
„ związkow. aust.	122 50	122 —
„ dla obr. ogóln.	113 50	113 —
Kolei Alfeldz.-fiumeń.	173 75	173 25
Żegl. par. na Dunaju.	597 —	595 —
Kolei Ces. Elżbiety	190 —	189 —
„ półn. Ces. Ferd.	2247	2242
„ galic. Kar. Lud.	240 50	240 —
„ Koszyc.-Bogum.	63 50	62 50
„ Lwow.-Czern.	208 50	208 —
„ Rudolfa	165 50	165 —
„ Siedmiogrodzk.	167 25	167 75
„ rządowej	397 —	396 —
„ południowej	229 80	229 60
„ Pardubickiej	181 —	180 50
„ Cisańskiej	245 50	244 50
„ węg. półn.-wsch.	165 75	165 25
„ węg. wschodn.	95 75	95 25
Tow. handl. płod. leś.	40 50	39 50
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. pół. czes. po 300 fl. a w sr. po 5% za 100 fl.	94 50	94 —
Kol. zachod. czesk. za 300 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a	94 50	94 —
Żeglugi par. na Dunaju	— —	— —
Kol. Ces. Elżb. 5% za 100 fl. m. k.	— —	— —
„ (sr. po 100 fl. w. a.)	94 —	93 50

	żądają	płacą
Kol. C. El. (Emis. 1862)	91 50	91 —
„ pół. C. F. 100 fl. k. m.	90 75	90 50
„ „ „ 100 fl. w. a.	88 50	88 —
„ w sre. 5% „ „ „	105 75	105 25
Kol. gal. K. L. 300 fl. w. a.		
„ „ w sreb. 100 fl. w. a.	103 —	102 50
„ „ Emisya II.	97 75	97 50
Kol. Lw. Czer. po 300 fl.		
(w sr. 5% za 100 fl.)	84 25	84 —
„ „ „ Emis. II	95 —	94 50
Loyd. austr. 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. pragsk. przem. żel. po 300 fl.	101 50	101 —
Kol. Rudolfa po 300 fl.		
„ (w sr. 5% za 100 fl.	93 40	93 10
Kol. Sied. za 200 fl. w. a.	91 —	90 50
Kol. rząd. 500 fr. za szt.	142 25	141 75
„ „ Emis 1867	142 —	141 50
Kol. poł. 500 fr. szt.	121 —	120 50
„ Bony 1870-1874 6%	248 75	248 25
Kol. połud. półn. niem. 5% za 100 fl.	82 —	81 —
„ „ w srebrze	— —	96 —
Waluty		
Cesarskiej korony	— —	— —
Dukat na wagę	— —	— —
„ odrączkowy	5 85	5 84
Napoleondory	9 88·5	9 87·5
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Talary związkowe	— —	— —
Srebro	121 —	120 50
Złoto *al marco*	5 83	5 82

	żądają	płacą
Fryderyki	10 35	10 30
Luidory	10 10	10 —
Suwereny angiel.	12 45	12 35
Pruskie bil. kasowe.	1 82·25	1 81·75
Srebro, kupony	120 85	120 65
Lwów 5 kwietn.		
Akcye kol. gal. b. kup.	238 50	237 50
„ „ lwow.-czer.	207 25	206 25
„ Banku hip. gal.	107 —	106 —
Listy z. To. kr. gal. 5%	85 —	84 50
„ „ 4%	77 —	76 50
Listy zast. bankn hip.	90 30	90 —
Obligi indem. b. kup.	75 —	74 50
5% Pożyczka narod.	— —	— —
Dukat holenderski	5 84	5 77
cesarski	5 86	5 80
Półimperyał rosyjski	10 15	10 —
Rubel srebr. rosyjski.	1 96	1 90
„ papier. „	1 51	1 50
Talar pruski	1 83½	1 82¼
Warsz. 5 kwietn.		
Listy zast 1 ser. rub.	94 87	94 37
„ „ 2 ser. „	94 54	94 21
kupon „	— —	1 13⅓
Listy likwidacyjne „	76 62	76 37
kupon „	— —	1 37 7/9
Pożyczka r. 1864 „	— —	— —
„ r. 1866 „	— —	— —
Kolej warsz. wieb. „	— —	— —
„ warsz. bydg. „	73 —	72 —
„ warsz. teres. „	114 —	113 —

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR
Antoni Kłobukowski.

Podziękowanie!

Dnia 5 Kwietnia odbył się w Krzeszowicach pogrzeb zmarłego hamowacza kolei północnej Dwurażnego, który w skutek nieszczęśliwego upadnięcia z wozu poniósł śmierć. Przy tej okoliczności naczelnik stacyi Krzeszowic pan ***Jakubowski***, nietylko że osobiście, wśród wielkiego błota, pieszo towarzyszył zwłokom zmarłego, ale i wszelkie większe wydatki nad pozwoloną kwotę, z własnej kieszeni zapłacił, za co służba kolei Północnej za to szlachetne i godne naśladowania postępowanie składa mu dzięki.

Wieliczka 3 Kwietnia.

A... Nierozsądne i mylne sądzenie o rzeczy, której się nie zna lub wcale nie rozumie, nie jest jeszcze dostateczną rękojmią, aby Zarząd salinarny posądzać o jakąś „tajemniczość," jak to uczynił korespondent w N. 2. Pytam się, jaka może być „tajemniczość" tam, gdzie na te tajemnice patrzy 1.000 robotników dziennie? Jeżeli tajemniczością wydają się saliny Wielickie Szanownemu..., to upraszamy uprzejmie do Wieliczki przyjechać, zejść na dół i przypatrzeć się, a wtenczas nie będzie obrażał Zarządu salin, ani wprowadzał w błąd czytelników przez swoje mylne sądy. Myślę, że Zarząd salin nietylko nie będzie „zakazywał" i przeszkadzał tak gorliwemu obrońcy prawdy, ale nawet co więcej, za darmo go do kopalni przeprowadzi, aby na przyszłość prawdę pisał. (570

Dostać można w ogrodzie w Gumniskach:

Brzoskwiń i Moreli, sztuka 85 do 1 złr.

Win wczesnych czerwonych, białych i niebieskich, sztuka po 25 do 40c, a najnowsze 50 cent.

Kamelij nowych i pięknych, i innych kwiatów.

Wszystkich **Nasion** jarzyn i kwiatów, jak były umieszczone w Nrze 76 „Czasu." (580-1-3)

Fabryka Kapeluszy słomkowych

Schwendenwein et Comp.

dawniej

***R. Morawski* w Wiedniu,**

Kohlmarkt 6, I. piętro,

zaleca swój obficie zaopatrzony Skład Kapeluszy słomkowych, Kwiatów paryzkich, Piór, Stroików słomkowych, szklannych, dętych, złotych, srebrnych, stalowych, artykułów modniarskich, jako to: Form na kapelusze, Nici francuskich i angielskich, Igieł, i t. p. po tanich cenach według najnowszej mody. Na żądanie opłatne przesyłka wzoru drukowanego. (620-1-3)

Oryginalne losy państwowe

są wszędzie do nabycia i wolno niemi grać.

Proszę podać rękę szczęściu!

250.000

jako najwyższą wygranę ofiaruje **najnowsze wielkie losowanie pieniężne** przez **Wysoki Rząd dozwolone i poręczone.**

Tylko wygrane ciągnione będą i to wedle planu w paru miesiącach.

28.900 wygran przyjdzie do podziału, a pomiędzy temi znajdują się główne wygrane:

M. 250.000, 150.000, 100.000, 50.000, 40.000, 30.000, 25.000, 2 po 20.000, 3 po 15.000, 4 po 12.000, 4 po 10.000, 5 po 8.000, 7 po 6.000, 21 po 5.000, 35 po 3.000, 126 po 2.000, 205 po 1.000, 255 po 500, 350 po 200, 13200 po 110 i t. d.

Najbliższe ciągnienie wygran tego wielkiego przez rząd **poręczonego** losowania pieniężnego, jest urzędownie oznaczone na

dzień 20 Kwietnia 1870,

a na takowe kosztuje:

cały los oryg. państwowy tylko 4 złr.
pół-losu dto dto 2 „
ćwiartka dto dto 1 „

za nadesłaniem gotówki.

Wszelkie polecenia wypełniamy natychmiast z największą starannością i każdy otrzymuje od nas oryginalny los państwowy do rąk.

Do zamówień dołączamy potrzebne urzędowe plany bezpłatnie, a po każdem ciągnieniu nie wezwani przesyłamy naszym odbiorcom urzędowe wykazy wygran.

Wypłata wygran następuje natychmiast pod zaręczeniem rządowem, a takowe może się odbyć albo wprost, lub też na żądanie, za pośrednictwem Domów handlowych we wszystkich większych miastach Niemiec.

Nasz debit zawsze jest szczęśliwy, a przed niedawnym czasem pomiędzy wielu innemi znacznemi wygranemi, zsowu wypłaciliśmy naszym odbiorcom 3 razy najpierwsze główne wygrane w trzech ciągnieniach, jak świadczą urzędowe wykazy.

Przy takiem, na najrzetelniejszej podstawie założonem przedsiębiorstwie, można zapewne liczyć na bardzo liczny udział, uprasza się więc ze względu na bliski termin ciągnienia, wszelkie polecenia odresować wprost: (437-8-9)

S. Steindecker & Comp.

Bank- und Wechselgeschäft

in Hamburg.

Sprzedaż i zakupno wszelkich gatunków Obligacyj państwowych, Akcyj kolejnych, Losów pożyczkowych.

Aby zapobiedz pomyłkom, oświadczamy wyraźnie, że przed powyżej urzędowo oznaczonym terminem ciągnienia, nie odbędzie się żadne podobne przez rząd prawdziwie poręczone losowanie pieniężne i aby wszelkim wymaganiom odpowiedzieć, uprasza się polecenia na nasze oryginalne Losy państwowe przesyłać nam jak najrychlej i bezpośrednio.

Karlsbad

należy do rzędu zdrójów mineralnych, alkaliczno-solnych i jest pierwszym ich przedstawicielem.

Zdroje Karlsbadzkie zajmują dla swej nadzwyczajnej i w najróżnorodniejszych wypadkach wypróbowanej skuteczności, pierwsze niezaprzeczenie miejsce między wszystkiemi naturalnemi rozsyłanemi wodami mineralnemi.

Nie można ich dość zalecić osobliwie w chorobach żołądka, kiszek, wątroby, śledziony, nerek, narządu moczowego, gruczołu podpęcherzowego, w chorobie zwanej cukrową, w nieżycie długotrwałym macicy i w niemocy dnawej.

Używa się rozsyłanej wody Karlsbadzkiej w ten sam sposób, jak i przy samemże źródle. Zwykłą dawką co rano stanowi jedna flaszka wody mineralnej, którą się pije grzaną; jeźli można, wśród ruchu na wolnem powietrzu, jeźli nie, to i w domu, a z konieczności nawet w łóżku. Chcąc powiększyć skuteczność przeczyszczającą wody Karlsbadzkiej rozsyłanej, wystarczy dosypać łyżeczkę od herbaty soli szprudlowej,

Wody Karlsbadzkie, używane na zimno, działają daleko więcej rozwalniająco niż ogrzane; w tym więc stanie zalecają się osobliwie przy leczeniu wstępnem, zwłaszcza osób krwistych lub też cierpiących długotrwałe zatwardnienie.

Napełnianiem flaszek i przesyłką Wód mineralnych Karlsbadzkich, oraz Soli szprudlowej, Mydła szprudlowego i Kołaczyków szprudlowych, zajmuje się wyłącznie

Henryk Mattoni.

Dyrekcya zdrojowisk w Karlsbadzie.

Jako upoważniona Filia rzeczonej Dyrekcyi zdrojowej w Karlsbadzie: (590-1-3)

Główny Skład Wód mineralnych

I. WENTZLA w Krakowie.

Kąpiele Königsdorf-Jastrzemb

w górnym Szląsku w Prusiech.

Rozpoczęcie pory kąpielowej 15 Maja r. b.

Zamówiania na mieszkania przyjmuje **Zarząd kąpielowy.** Oprócz p. Dra ***Eugeniuszu Juliusberga***, będzie także udziel rady lekarskiej król. radca zdrowia pan ***Dr Jacobi***, jako lekarz kąpielowy. (549-2-13)

Guwernantki i Damy do towarzystwa,

jako to: Angielki, Francuski, Niemki, uczące języka francuskiego i muzyki. Guwernerów, Nauczycieli i Nauczycielek do języków i muzyki, zaleca

***Mrs Emily Reisner*, w Wiedniu,** Praterstrasse **41.**

Bony francuskie i dzieci francuskie

wprost z ich ojczyzny przybyłe, mówiące najpiękniej po francusku, a nie rozumiejące żadnego innego języka, zaleca do łatwiejszego nauczenia się języka francuskiego (40-4-6)

***Mrs Emily Reisner*, w Wiedniu,** Praterstrasse Nr. **41.**

Wiedeńskie Towarzystwo Kantorów wymiany.

Kapitał akcyjny 3 miliony złr.

Nabywanie i sprzedaż papierów rządowych, przemysłowych, losów, monet złotych i srebrnych, Promess na wszelkie ciągnienia. Rimessy i listy kredytowe na wszystkie miejsca handlowe w Europie i Ameryce. Polecenia dla tutejszej, jako też dla wszystkich zamiejscowych giełd, wypełniają się z jak największą rzetelnością.

Wiedeńskie Towarzystwo Kantorów wymiany.

Wiedeń, Graben Nr 8. (322-17-24)

Fabryka machin i towarów metalowych

Schenk i Tatzel,

w Messendorf przy Freudenthal,

dostarcza w najnowszej, najodpowiedniejszej konstrukcyi i po bardzo umiarkowanych cenach: zupełne urządzenia do **młynów** zbożowych niskich i piętrowych; do młynów **gipsu, garbarni, olejarni, do fabryk krochmalu z ziemniaków i pszenicy, cukrowń, browarów i gorzelń;** niemniej **tartaków** (pił brzegowych, cyrkularnych i t. p.), **pomp, wodociągów, rezerwoarów, kotłów parowych, maszyn parowych, stałych i przenośnych, turbin** z najmniej 80% zyskiem, **kół wodnych** i t. p.

Transmisye wykonywamy dokładnie, szybko i za tanią cenę.

Zwykłe młyny przerabiamy według naszego systemu w najnowszy sposób i to z bardzo małymi kosztami. (263-15-20)

Panu Wilhelmowi Maager w Wiedniu,

Altlengbach, 21go Czerwca 1869.

Moje troje dzieci od 2 do 7 lat, wszystkie cierpiały na szkrofuły, na co lekarz zalecił używanie jedynie Tranu wątrobiego.

Chociaż ja i moja żona wszelkimi sposobami staraliśmy się namówić dzieci do zażywania tego środka, wszystko było napróżno, gdyż odsuwały od siebie łyżkę, jak tylko poczuły odrażający zapach i smak Tranu wątrobiego. Szkrofuły były coraz gorzej, a nam zmartwienie coraz większe. Wtenczas poradzono nam zrobić próbę z pańskim oczyszczonym prawdziwym Olejkiem tranowym z wątroby miętusowej, a jakaż była nasza radość, gdyśmy widzieli, że dzieci ten Tran wątrobi piją bez oporu, a nawet z czasem tak się do niego przyzwyczaiły, że gdyśmy zapomnieli im go zadać, one się same przypominały.

Od tej chwili jest im lepiej i spodziewam się, że wkrótce przestaną cierpieć. Gdy to polepszenie zawdzięczamy Panu i jego wynalazkowi, nie mogę pominąć, abym Panu nie złożył od siebie i od mojej żony najczulszego podziękowania. — Pozostaję dozgonnie wdzięczny ***Marcin Marek***, Piekarz

NB. C. k. uprzyw. oczyszczony Olejek tranowy z wątroby miętusowej, którego nie powinno brakować w żadnym domu, gdzie są słabe i cierpiące dzieci, nalany jest w białych, trójkątnych, metalową kabzlą zamkniętych flaszkach, na których nazwisko „Wilhelm Maager" jest wypalone, i jest do nabycia w najpierwszych Aptekach i Handlach korzennych w Galicyi. (32-6-9)

SKŁAD wyłącznie samej HERBATY

L. Sroczyńskiego

w Krakowie, Rynek N. 36,

poleca (544-3-4)

świeżo nadeszły transport Herbat

na święta Wielkanocne,

za funt wiedeński:

złr. 1·50, 2, 2·50, 3, 3·40, 4, 5, 6, 7, 8, 10, 15 złr. — przytem:

Arak biały i Rum amerykański.



Patentowane amerykańskie

Studnie rurowe do wbijania i wszrubowania, z wielkiem powodzeniem używane, jako tanie zastępstwo dotąd używanych zwykłych studzien. Najnowszemi ulepszeniami opatrzone, jedynie do nabycia u

Karola Wilh. Runde,

fabrykanta Maszyn w HANOWERZE.

Tym wynalazkiem wszelkie dotąd używane kosztowne **roboty studzienne**, stały się zbytecznemi. Taka studnia, która stósownie do głębokości, tylko 20 do 35 talarów wraz z pompą kosztuje, może być w przeciągu godziny na każdem miejscu urządzoną. Studnie te mogą być tak że urządzone jako **Sikawki**, dostarczają, wedle ich wielkości, potrzebnej ilości wody bez zawodu.

Korzyści tych studzien są: 1) Wielka taniość. 2) Łatwość i szybkość w urządzeniu. 3) Czysta jakość, świeżość i niska temperatura wody, która nietylko od dostępu powietrza, ale i od dopływu nieczystości jest zabezpieczoną. 4) Łatwość wyjęcia całej Studni z ziemi, aby jej w innem miejscu użyć.

Co do ceny i innych wiadomości, upraszam zgłosić się do ***Karola Wilh. Runde,*** fabrykanta Maszyn w Hanowerze. (555-1-2)

Radikale Heilung und Kräftigung der Zeugungsorgane durch den Gebrauch des

Manbarkeits-Extraktes

und der

Vegetabilien-Substanz et Pillen

des (346.-4-12)

Dr. Gross

Durch richtigen Gebrauch dieser Heilmittel wird Leidenden jeden Alters gegen Schwäche der Geschlechtstheile, entsprungen durch Selbstbefleckung, Ausschweifung und Ansteckung, sichere radicale Heilung geboten.

Unter Zusicherung strengster Discretion zu beziehen durch **Gross,** Dr. der Medizin, der Chirurgie und Geburtshelfer, **Wien, Körnergasse Ner 2, 1. Stock, Nro 18.**

Corespondenz in allen Sprachen. ordination von 10 bis 3 Uhr. Für Unbemittelte gratis.

Patienten aus der Provinz senden einen ausführlichen Bericht nebst 5 fl. ö. W. ein (am billigsten rekommandirt, wo ihnen Medizin und alles Nöthige zugesendet wird.

Właśnie wyszedł bardzo powiększony, z rycinami, trzeci nakład dzieła, którego 20.000, już rokupiono w kraju i za granicą

Die geschwächte

Manneskraft,

deren Ursachen u. Heilung.

Dargestellt von ***Dr Bisenz,*** Mitglied der med. Facultät in **Wien,** Cena **2** złr., z przesyłką pocztową **2·30.** do nabycia

w Zakładzie ordynacyjnym dla chorób sekretnych (szczególnie osłabienia) ***Dra Bisenz,* w Wiedniu, Stadt, Currentgasse Nr. 12,** II. piętro.— Ordynuje codziennie od g. **11 — 4.** Rady udziela listownie i lekarstwa przesyła. Za zaliczką pocztową nic nie posyła. (72-15-)

DOBRA Kliszów i Gałuszowice

milę od Mielca nad Wisłoką, blisko ujścia jej do Wisły, w dobrej glebie położone, przeszło 950 morgów obszaru mające, między któremi znajduje się 654 morgów 1191 □ sążni ziemi ornej, 32 morgi 644 □ sąż. łąk, 208 morgów 830 □ sąż. lasu — z zabudowaniami w dobrym stanie będącymi — są

od Św. Jana b. r. do wydzierżawienia, lub z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższej wiadomości udziela w Krakowie adwokat KAŃSKI. (602.1 3)

SIROP LAROZE

ze Skórek Gorzkich Pomarańczy

35 *lat pswodzenia jest dowodem jego skuteczności jako:*

ŚRODEK TONICZNY POBUDZAJĄCY funkcye żołądka i kiszek; leczy słabości nerwowe, tak gwałtowne jak i chroniczne.

ŚRODEK TONICZNY PRZECIW-NERWOWY leczy te liczne przypadłości co są przedwstępnymi symptomatami chorób, z których wylecza w początkach, ułatwia trawienie.

ŚRODEK przeciw *dreszczom i gorączkom przemiennym i nieprzemiennym*, na uleczenie których używa się środków gorzkiego smaku, leczy zapalenie kiszek i gastralgije.

ŚRODEK TONICZNY na *przywrócenie obfitości krwi*, przeciw *dyspepsyom, wycieńczeniu, ogólnej niemocy, opadaniu z sił i marnieniu.*

Fabryka P. **J.-P. Laroze et Ce**, rue des Lions-Saint-Paul, 2, w Paryżu.

W *Warszawie* w składach materyałów aptecznych PP. Gallego i Spiessa; w *Krakowie* w aptece P. Trauczyńskiego; w *Poznaniu* w aptece P. doktora Mankiewicza; we *Lwowie* w aptece P. Mikolasch.

(43-19-)

ASTHMA

CYGARETKA INDYJSKIE

(CANABIS INDICA)

PP. **Grimault & Comp.**

Aptekarzy w Paryżu.

Wszelkie środki aż do dziś używane przeciw astmom, w jakiejby nie były formie i postaci, miały za podstawę belladonnę, stramonium, nikotynę albo opium.

Niedawne doświadczenia dokonane w Niemczech, a powtórzone we Francyi, przekonały, że konopie indyjskie z Bengalu (Canabis indica) posiadają własności skuteczne do zadziwienia przeciw tej słabości, jak również przeciw kaszlom nerwowym, suchotom gardlanym, zakatarzeniu, ochrypłości i utracie głosu, newralgiom twarzy i bezsenności. (60-17-24)

Dostać można w Krakowie w aptekach pp.: Trauczyńskiego i W. Redyka — we Lwowie w aptekach pp. Mikolasza, Berlinera i Rukera — w Brodach w aptekach panów Kullaka i Franzosa — w Rzeszowie w aptece p. Szaittera — w Wiedniu w Składach materyałów aptecznych pp. Raabe i Röder.



Znaczny od wielu lat używający zasłużonej sławy

Skład zegarków M. HERZA

zegarmistrza w Wiedniu Stefansplatz Nr. 6 sprzedaje wielki wybór różnego gatunku dobrze regulowanych zegarków za rocznem zaręczeniem według cennika.

Zegarki kieszonkowe genewskie.

Srb. zegarki cylindry o 4 kam. 10—12 złr.
„ „ z złot. brzeg. do ods. 13—14 „
„ „ z podwójną kopertą 15—17 „
„ „ ankrowe o 15 kam. 16 19 „
„ „ „ z podw. kop. 18—23 „
„ „ „ ang. z kr. szkł. 19—25 „
„ „ „ remontory 28 30 „
„ „ „ z podw.kop. 35—40 „
„ dto z kryszt. szkłami 30—36 „
Złote „ „ N. 3 złot. o 8 k m. 30—36 „
„ „ damsk. o 4 i 8 kam. 25—30 „
„ „ „ ze złot. okrywk. 35—40 „
„ „ „ emal. z dyam. 38—48 „
„ „ „ dubelt. o 8 kam. 40—48 „
„ „ ankrowe o 15 kam. 35—44 „
„ „ „ lepsze złot. okr. 45
70, 80, 90, 100 – 120 „
„ „ „ damskie . . . 40—48 „
„ „ „ z podw. kop 50—56 „
„ „ remontoary 70, 80, 90, 100 „
„ „ „ z pod. kop. 110, 120 150 „

Budziki ze zegarkiem 7 złr.

Budziki ze zegarkiem zapalające przy wstawaniu świecę 9 złr.

Budziki bezpieczeństwa z przyrządem alarmowym zapalającym równocześnie świecę po 14 złr.

Zegary ścienne własnego wyrobu z dwuletniem zaręczeniem

co dzień do nakręcania 10, 12 złr.
co 8 dni „ 16, 18, 20. 22 „
(29-62 100)
„ „ „ z biciem god. i ½ god. 30, 33, 35 „
„ „ „ „ i ¼ god. 48, 50, 55 „

Opakowanie za zegary ścienne 1·50 c. Reparacye uskuteczniają się jak najprędzej. Obstalunki z prowincyi za nadesłaniem pieniędzy lub za zaliczką pocztową; zegarki przyjmuję także w zamian.

Kalafiory Algierskie,

szczególnej wielkości i piękności, nachodzą do Handlu (471-7-)

Edwarda Fuchsa;

również **różne Ryby tak wędzone jak i marynowane, Kawior astrachański, Sery** zagraniczne w różnych gatunkach. Także dostać można **Sztokfiszu** suszonego i moczonego.

Wielki skład francuski

566.-3)

w sali hotelu Saskiego przez 15 dni.

Podpisany właśnie zjechał do Krakowa z wielkim wyborem **jedwabnych materyj Lyońskich, tyftyków** czarnych i **gros grain, moire antique, kolorowych gros grain i sukni fularowych,** zaręczając za kolory. Jest także ładny wybór **żakietów watowanych,** (nowość paryska), złotem obszywanych, niemniej **kosztowności** paryzkich i wschodnich, tudzież innych drobnych przedmiotów.

B. Verdier z Paryża.

100.000 talarów sr. gotówką.

W d. 20 Kwietnia r b.

nastąpi nader wielkie

Ciągnienie premii miasta Hamburga

na którem blisko

2 miliony talarów srebrem

w kilku dniach wypłacone będą, podzielone na wygrane: talarów:

100.000, 60.000, 40.000, 30 000, 20.000, 16.000, 12.000, 2 po 10.000, 8.000, 2 po 6.000, 3 po 5.000, 6 po 4.000, 5 po 3.000, 20 po 2.000, 30 po 15.000, 130 po 1000, 210 po 400, 335 po 200, 28500 po 100, 60, 40 i t. d.

Tylko **wygrane wyciągnięte będą.**

Za nadesłaniem 4 złr. za cały los, lub
dto dto 2 „ „ pół-losu
dto dto 1 „ „ ćwiartkę

Przesyłam oryginalne losy państwowe (nie Promesy) na to ciągnienie, szybko, dyskretnie nawet w najdalsze odległości. Pieniądze wygrane, jako też urzędowe wykazy wygran przesyłam natychmiast po rozstrzygnieniu. — Upraszam zgłosić się szybko i z pełnem zaufaniem do Domu handlowego obdarzonego nadzwyczajnem szczęściem: (344-7-10)

***Zygmunt Heckscher* w Hamburgu.**

Józefa Reithofera Synowie

w Wiedniu,

VII. Bezirk. Westbahnstrasse 32

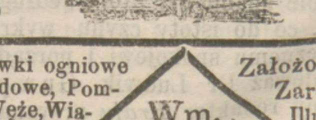
Wielki Skład fabryczny wszelkich towarów gumowych, płóciennych,

szczególniej

elastyczne gumowe wkłady, burty i sznury. (499-2-3)

Majątek ziemski

o mile od miasta powiatowego Jasła odległy, w dobréj glebie pszenicznéj położony, z prawem propinacyi, obejmujący 236 morgów ornego pola, 28 morgów łąk, 28 morgów pastwisk, 200 morgów lasu bukowego wysokopiennego, 3 morgi ogrodów i placów budynkowych, 2 morgi nieużytków, razem przestrzeni 497 morgów, jest z inwentarzem w każdéj chwili do nabycia i objęcia. Bliższej wiadomości udziela Wny Dr. Józef Stojałowski, adwokat krajowy w Tarnowie. (473-3)



(19) (52)

Sikawki ogniowe ogrodowe, Pompy, Węże, Wiadra, Ubiory dla straży ogniowe

Wm. *Knaust* w Wiedniu,

Leopoldstadt, Miesbachgasse 15 gegenüber dem Augarten.

Założone 1823. Zaręczenie. Illustrowane cenniki bez płatnie, poczt

Kurcze epileptyczne (wielką chorobę),

kuruje **listownie** lekarz **specyalnie** dla chorób epileptycznych ***Dr. O. Killisch*** w Berlinie, Louisenstrasse 45. Już przeszło stu wyleczonych. (323-33-8)

Dra Pattisona Wata reumatyzmowa,

najlepszy środek leczniczy **na gościec i reumatyzm** wszelkiego rodzaju jako to: ból twarzy, piersi, szyi i zębów, gościec w głowie, rękach, kolanach, darcie stawów, ból krzyża i bioder, i t. p.— W paczkach po 70 cent. i pół-paczkach po 40 cent., do nabycia w Krakowie w aptece ***Stockmara.*** (196-8-16)

PREPARATOR OTRZYMAŁ MEDAL ZŁOTY I 16,600 FR. NAGRODY.

QUINA LAROCHE

ELIXIR *pokrzepiający i przeciw gorączkowy*, wyborny dla osób delikatnych i osłabionych; *leczy gastralgije, bladaczki, wychudnienie i marnienie.* Bardzo skuteczny przeciw *gorączkom i utracie sił po gorączkach*, jak również przeciw *zimnicom* tak pospolitym w naszym kraju. (9-13-)

W PARYŻU, *rue Drouot*, 45; — we **LWOWIE**, w aptece P. MIKOLASCH; w **KRAKOWIE**, w aptece P. TRAUCZYŃSKIEGO; — w **BRODACH**, w aptece P. KULLAK.

Najlepsze Wiedeńskie

czernidło na buty

bez kwasu siarczanego wyrobu (2103-28-48)

Stefana Fernolendta,

siostrzeńca *Franc. Fernolendta* w Wiedniu, Schulerstrasse, 21.

Świecie Czernidło w całym

Wydawca: *Stanisław hr. Tarnowski.* Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni: *Józef Łakociński.*